ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème NIEDZIELA, 18. lutego 1951 PONIEDZIAŁEK, 19. lutego 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 18. Février 1951 LUNDI, 19. Février 1951 Nr. 41

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en — Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 10 fr

Dokument historyczny

Proklamacja deklaracji wyzwolenia krajów za żelaznej kurtyny

przez ich przedstawicieli przebywających w Stanach Zjednoczonych

(Od własnego korespondenta)

Filadelfia w lutym 1951

„Dzień 11. lutego 1951 roku przejdzie do historii... Doczekamy chwili, kiedy ta Deklaracja Wolności, podpisana przed chwilą przez przedstawicieli 10 krajów za żelaznej kurtyny, będzie po ich wyzwoleniu wystawiona w stolicach tych krajów, jako ważny dokument historyczny..." — powiedział między innymi **dr Harold E. Stassen**, prezydent Uniwersytetu Pensylwańskiego, były gubernator Stanu Minnesota i kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, przemawiając do przedstawicieli Środkowej i Wschodniej Europy, zebranych w Filadelfii w dniu 11. lutego 1951 r.

Przed gmachem „Independence Hall" w pierwszej stolicy Stanów Zjednoczonych, w Filadelfii, w niedzielę 11. lutego 1951 roku, w wigilię urodzin wielkiego Amerykanina Abrahama Lincolna, odbyła się podniosła i historyczna **uroczystość proklamowania i podpisania przez politycznych przedstawicieli 10 krajów spoza żelaznej kurtyny, Deklaracji Celów i Zasad Wyzwolenia Narodów Centralnej i Wschodniej Europy.**

W historycznej sali Pierwszego Kongresu Stanów, gdzie przed 175 laty przedstawiciele narodu amerykańskiego proklamowali niepodległość swego kraju, przed rozpoczęciem uroczystości, nastąpiło wzajemne zapoznanie się licznie zgromadzonych przedstawicieli politycznych Centralnej i Wschodniej Europy.

Punktualnie o godz. 12 w południe, rozpoczęła się właściwa uroczystość. Po modlitwach odmówionych przez księży: katolickiego, prawosławnego, protestanckiego i przez rabina żydowskiego, została uroczyście odczytana Proklamacja Wolności.

Czytało ją na zmianę 6 przedstawicieli ujarzmionych przez Sowiety krajów. Tych 6, nie wymienionych z nazwiska ani narodowości, młodych uchodźców symbolizowało wspólne wszystkim ludom i narodom zza żelaznej kurtyny dążenie do wolności i pragnienie realizacji haseł zawartych w tej Deklaracji, bez względu na ich nazwiska, przekonania polityczne i narodowość.

Zebrani słuchali słów Deklaracji w podniosłym skupieniu, a zainstalowane na miejscu mikrofony Głosu Ameryki i Radia Wolnej Europy, poniosły te słowa daleko poza żelazną kurtynę.

„Tak długo, jak długo ludzie pragnący wolności będą odcięci od wolnego świata i będą trzymani w niewoli, świat nie zazna upragnionego spokoju.

Niebezpieczny proces zniszczenia, zagrażający całej Europie, nie może być powstrzymany bez przywrócenia wolności krajom położonym na wschodzie, a kraje te zasłużyły sobie na to walcząc przez całe stulecia w pierwszych liniach Europy o wolność dla siebie i dla całego kontynentu."

„...Wyzwolenie Centralnej i Wschodniej Europy jest koniecznym warunkiem dla ustanowienia międzynarodowego porządku, sprawiedliwości i trwałego pokoju.

Wolność i Niepodległość naszych narodów, zgwałcone przez tego samego komunistycznego najeźdźcę winny być bronione z takim samym zdecydowaniem z jakim Zjednoczone Narody bronią wolności i niepodległości narodu koreańskiego".

Następnie przedstawiciele krajów zza żelaznej kurtyny złożyli swoje podpisy pod tym dokumentem.

Deklarację podpisali między innymi następujący przedstawiciele:

Albania: **Nucci Kotta**, przedstawiciel Albańskiego Komitetu Narodowego,

Bułgaria: **Dr. G. M. Dymitrov**, przewodniczący Bułgarskiego Komitetu Narodowego,

Czechosłowacja: **Vaclav Mayer** — przewodniczący Rady Czechosłowacji, przewodniczący partii Socjalistyczno Demokratycznej, były minister,

Dr. J. Czerny — przewodniczący Czeskiej Partii Agrarnej i były minister,

Dr. P. Zenkel — b. wicepremier,

Dr. J. Lettrich, przewodniczący Słowackiej Partii Demokratycznej,

Dr. Stefan Ossusky, b. minister i b. ambasador w Paryżu,

Dr. J. Slavik — b. ambasador w U.S.A.

Adolf Prohazka — przedstawiciel Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego,

Dr. Vejta Benes — b. konsul generalny w St. Francisco (brat Prezydenta),

Estonia: **Kaarel R. Pusta** — Minister Pełnomocny w U.S.A., b. Minister Spraw Zagranicznych,

Ilmar Raamot — b. minister rolnictwa,

Litwa: **P. Zadeikis** — Minister Pełnomocny w Waszyngtonie,

Pranas Vainauskas — przedstawiciel Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego,

Vaclavas Sidzikauskas — były ambasador, przedstawiciel Partii Agrarnej,

Łotwa: **Julius Feldmans** — Minister Pełnomocny w U.S.A.,

Polska: **Stanisław Mikołajczyk** — prezes Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, prezes P.S.L. i prezes Międzynarodowej Unii Chłopskiej, b. premier,

Karol Popiel — prezes Stronnictwa Pracy, przewodniczący Wydziału Wykonawczego P.N.K.D.,

Dr. Stanisław Olszewski — prezes Stronnictwa Demokratycznego i wiceprezes Wydziału Wykonawczego P.N.K.D.,

Stanisław Bańczyk — wiceprezes P.S.L.,

Stanisław Wójcik — sekretarz Naczelny PSL, sekretarz Wydz. Wyk. PNKD,

Konrad Sieniewicz — sekretarz Stronnictwa Pracy, członek Wydz. Wyk. PNKD,

Dr. K. Grzybowski, Gen. I. Modelski i **Cz. Raczkowski** — członkowie PNKD,

Rumunia: **C. Visoianu** — przewodniczący Rumuńskiego Komitetu Narodowego i b. minister spraw zagranicznych,

Dr. A. Popa — przewodniczący Partii Agrarnej,

G. Gafencu — b. minister spraw zagr.,

Cornel Bianu — b. poseł partii agrarnej,

V. Bratianu — przedstawiciel Partii Liberalnej,

Generał Radescu — były premier i b. przewodniczący Komitetu Narodowego,

Iancu Zissu — przedstawiciel Partii Socjalistycznej,

Jugosławia. **Dr. Milan Gavrilovich** — przewodniczący Serbskiej Partii Agrarnej, wiceprzewodniczący Unii Chłopskiej, b. ambasador w Moskwie,

Milos Tupanjanin — wiceprezes Partii Agrarnej,

C. Fotich — b. ambasador w USA,

Dr. V. Maczek — prezes Chorwackiej Partii Agrarnej wiceprezes Unii Chłopskiej, b. wicepremier,

Dr. Miha Krek — przewodniczący Słoweńskiej Chrześcijańskiej Demokracji, b. wicepremier,

G. Tashkovich — b. senator jugosłowiański,

Węgry: **Ksiądz Bela Varga** — przewodniczący Węgierskiego Komitetu Narodowego, b. marszałek parlamentu,

Ferenc Nagy — przewodniczący Partii Agrarnej, wiceprezes Unii Chłopskiej, b. premier,

Zoltan Pfeiffer — przewodniczący Partii Wolności,

Charles Peyer — przedstawiciel Partii Socjalistycznej,

Dr. Bela Fabian — b. członek parlamentu,

Ksiądz J. Kozi-Horwath — prezes Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego i przewodniczący Międzynarodowej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej,

A Szegedi-Maszak — b. ambasador w Waszyngtonie.

Ks. Bela Varga, jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego wręczył ten dokument na przechowanie kustoszowi biblioteki i archiwum Uniwersytetu Pensylwańskiego.

Odśpiewanie przez zebranych przy akompaniamencie orkiestry drugiej zwrotki Marsylianki, zakończyło pierwszą część uroczystości.

Prasa amerykańska, zarówno lokalna, jak i pisma z Nowego Jorku (New York Times, New York Herald Tribune), jak i waszyngtońska zamieściła bardzo obszerne sprawozdania z tej podniosłej uroczystości, przywiązując do tego wielkie znaczenie.

Dosłowne brzmienie deklaracji powyższej podamy w poniedziałek na pierwszej stronie dodatku „Narodowca" wraz z przebiegiem drugiej części manifestacji.

Sprawozdanie z pobytu korespondenta „Narodowca" wśród górników polskich w Stanach Zjednoczonych

zmuszeni byliśmy odłożyć do następnego numeru, otrzymawszy w sobotę rano z Filadelfii sprawozdanie z przebiegu obrad przedstawicieli narodów ujarzmionych przez Rosję i bolszewizm sowiecki oraz treść złożonej przez nich deklaracji wyzwolenia.

Reżimowi administratorzy diecezjalni obiecują reżimowi marksistowskiemu posłuszeństwo

Praga. — Mianowani przez reżim w ciągu ostatnich miesięcy wikariusze generalni i kapitularni, zebrali się w Pradze, aby wysłać do prez. Gottwalda telegram hołdowniczy, w którym zobowiązują się do posłuszeństwa wobec władz reżimowych. Wikariusze ci administrują obecnie diecezjami, których biskupi wymarli, lub zostali uwięzieni przez reżim względnie zaginęli w tajemniczy sposób.

Strajk 70 tysięcy włókniarzy w U.S.A.

NOWY JORK. — W fabrykach tekstylnych w U.S.A. przerwało pracę od piątku 70 tysięcy włókniarzy, należący do centrali C.I.O. Strajkujący domagają się podwyżki płac o 15 centów na godzinę.

Komuniści zach.-niemieccy werbują szpiegów

Frankfurt. — Władze zachodnio-niemieckie podały do wiadomości w piątek, że komuniści niemieccy, działający na rozkaz Kremlu prowadzą obecnie akcję werbunkową w celu utworzenia sieci szpiegowskiej na terenie całych Niemiec federalnych. Dla ukrycia tego planu komunistyczny dziennik zachodnio-niemiecki, „Sozialistische Volkszeitung" ogłosił 16. lutego br. apel, do swoich czytelników, by współpracowali z dziennikiem jako korespondenci i nadsyłali do redakcji wszelkie informacje z terenu. Pismo wskazuje, że niektóre wiadomości terenowe będą mogły być wykorzystane, bądź w parlamencie, bądź też w inny sposób.

W czasie ostatnich wyborów w republice federalnej 1 milion 300 tysięcy głosów padło na listy kandydatów komunistycznych. Obserwatorzy alianccy oceniają, że obecnie w republice federalnej znajduje się maksimum 100 tysięcy komunistów. Podkreślają oni, że znaczny procent jest takich Niemców, którzy objawiają swoje sympatie dla komunizmu jedynie ze względu na złe warunki materialne.

Przekonawszy się dziś, że czas pracuje dla Zachodu

Stalin w wywiadzie dla „Prawdy" powtarza stare slogany propagandy komunistycznej

i atakuje premiera Wielkiej Brytanii, Stany Zjednoczone i O. N. Z., a broni agresji chińskiej na Korei. — Równocześnie Stalin kazał agentom swoim w Warszawie żądać przyśpieszenia konferencji Wielkiej Czwórki

Na przyszły tydzień mocarstwa zachodnie przedłożą Moskwie notę, w której zaproponują na 5. marca konferencję przygotowaczą celem ułożenia programu przyszłych narad W. Czwórki.

Rosja pragnie obrady te zacieśnić tylko do zagadnienia niemieckiego, aby odwrócić uwagę od agresji komunistyczno-chińskiej na Korei i od faktu, że Rosja przygotowała 600 tysięcy wojsk bułgarsko-węgiersko-rumuńskich do ataku na Jugosławię spodziewanego przez Tito na wiosnę. Wiadomo dziś światu zresztą, że jest to zawsze ta sama ręka, która zorganizowała wojnę domową poprzednio w Grecji, a dziś na Korei.

Świat więc nie wierzy już sloganom propagandowym komunizmu, ale na czyny komunistyczne odpowiada czynami, które wysoce wzmocniły siły obronne i samopoczucie Zachodu.

W dodatku dozbrojenie jakiekolwiek Niemiec zachodnich odłożono w myśl żądań Francji, ale za to 4 dywizje amerykańskie i 2 brytyjskie podnoszą siły alianckie w Niemczech do 17 dywizyj.

Aby wyrazić niezadowolenie Rosji z takich niekorzystnych dla bolszewizmu skutków jego własnej agresywnej polityki, zabrał głos sam Stalin i w wywiadzie dla „Prawdy" atakując premiera brytyjskiego zaprzeczył jakoby Rosja po wojnie nie zdemobilizowała swoich sił. Stalin nie zaprzeczył jednak, że Rosja i jej satelici mają 5 milionów żołnierzy pod bronią nie licząc sił komunistycznych Chin, którymi operuje Rosja. Niewątpliwie Rosja zdemobilizowała po wojnie stare wojska zmęczone walką, ale powołała nowe siły i uzbroiła Rumunię, Węgry i Bułgarię, łamiąc zawarte traktaty pokojowe, jak złamała umowę poczdamską w sprawie niepodległości Polski i wolnych i nieskrępowanych wyborów. O tych faktach Stalin słówkiem nie wspomniał, ale za to wbrew oczywistym faktom oczerniał Stany Zjedn. i ONZ, jakoby to one dopuściły się agresji na Korei. Ktokolwiek bowiem sprzeciwia się komunistom, jest agresorem, faszystą i. t. d.

Takie przewracanie kota w worku przez samego Stalina nikogo już w błąd nie wyprowadzi. Daleko bowiem więcej od tego, co mówił Stalin, przekonuje to, czego nie mówił, tj. czyny Rosji, których wymowa jest jasna i jednoznaczna.

MOSKWA. — Rozgłośnia moskiewska ogłosiła w piątek przeprowadzony przez korespondenta „Prawdy" ze Stalinem wywiad, który był już dawniej przygotowanym, a został ogłoszonym dopiero 16 lutego br.

Odpowiadając na pierwsze zapytanie korespondenta *„Co pan sądzi o ostatniej deklaracji premiera W. Brytanii, C. Attlee w parlamencie, że Rosja nie zdemobilizowała się po ostatniej wojnie?*

Odpowiedź. Premier Attlee dopuścił się kalumni wobec Rosji, żeby usprawiedliwić wyścig zbrojeń. Rosja nie może równocześnie prowadzić wielkich prac dla wyposażenia kraju, odbudowania swojej gospodarki zniszczonej przez Niemców i w tym samym czasie pomnażać swoje siły zbrojne i rozwijać przemysł zbrojeniowy.

Demobilizacja dokonana była w trzech etapach. Pierwszy i drugi okres dokonany był w 1945 roku, trzeci okres od maja do września 1946 roku. W dodatku demobilizacja starszych grup wykonana było od 1946—7 roku, pozostałe roczniki zostały zdemobilizowane na początku 1948 roku. Gdyby premier Attlee był bardziej biegłym w sprawach finansowych i gospodarczych, to wiedziałby, że żaden rząd nie może przedsiębrać planów przemysłowych tak poważnych, jak wybudowanie zakładów wodno-elektrycznych nad Wołgą, i Donem, że nie można obniżyć cen bez wielkich wydatków budżetowych na te cele.

W końcu Stalin oświadczył, że premier Attlee nie jest jakoby za utrzymaniem pokoju, ale za rozpętaniem nowej wojny światowej. Gdyby był za pokojem, to dlaczego nie przyjął propozycyj sowieckich w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowych.

Drugie zapytanie: *Co myśli Stalin o interwencji amerykańskiej na Korei i jak się to skończy?*

Odpowiedź: Jeśli rząd amerykański odrzuci propozycje Chin, dotyczące pokojowego załatwienia konfliktu, to skończy się on klęską tych, którzy interweniowali.

Trzecie zapytanie: *Dlaczego interwencja amerykańska na Korei skończy się klęską?*

Odpowiedź: Obrońcy Korei i ich koledzy ochotnicy chińscy walczą o ideał i znajdują w nim siły nieograniczone. Co więcej wojna przeciwko Koreańczykom, broniącym swojego kraju, jest bardzo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich.

Czwarte zapytanie: *Co sądzi pan o decyzji, podjętej przez O.N.Z. i piętnującej Chiny komunistyczne jako napastnika?*

Odpowiedź: Uważam tę decyzję za haniebną. Stalin dodał, że O.N.Z. stworzona na początku jako instrument dla ocalenia pokoju, miała się rzekomo przekształcić później w instrument dla wywołania nowej wojny światowej.

Piąte zapytanie: *Czy uważa pan nową wojnę światową za nieuniknioną?*

Odpowiedź: Nie! Przynajmniej w obecnych warunkach. Wojny światowej można uniknąć pod warunkiem, że narody świata całego ujmą obronę sprawy pokoju w swoje ręce i będą jej bronić do końca.

★

Reżim warszawski chce wpłynąć na państwa Beneluksu i na Danię

BRUKSELA. — Reżim warszawski przesłał w piątek do Belgii, Holandii, Luksemburgu i Danii noty, w których wzywa te rządy do wywarcia wpływów na Francję, Anglię i Stany Zjednoczone, by w czasie ewentualnej konferencji W. Czwórki omawiano przede wszystkim sprawę niedopuszczenia do uzbrojenia Niemiec zachodnich, oraz, by uniemożliwiono odrodzenie się imperializmu niemieckiego.

Po debacie nad reformą ordynacji wyborczej rząd przedstawi program walki z drożyzną

Paryż. — Piątkowe obrady Rady Ministrów poświęcone były sprawom gospodarczym oraz zagadnieniom zarobków i cen. Ministrowie rozważali długo szereg zarządzeń, proponowanych przez sekr. stanu p. Burona, a będących w toku opracowania dla zwalczenia wszelkich gróźb inflacji i skutecznego zapobieżenia zwyżkom cen. Za pomocą tych zarządzeń rząd pragnie wpłynąć na ceny ulegające naciskowi w następstwie zwyżek na głównych rynkach surowców oraz zwiększonych potrzeb przemysłu. Niektóre z tych zarządzeń zostały już postanowione. Są nimi:

— Zakaz lub ograniczenie używania niektórych surowców, jak miedź, cynk, manganez, nikiel, albo niektórych produktów (guma przemysłowa).

— Obniżenie niektórych opłat celnych.

— Ograniczenie wywozu szeregu produktów, tak, by towary znajdowały się w większej ilości na rynku wewnętrznym.

Na polu międzynarodowym rząd zamierza działać w międzynarodowych organizmach, utworzonych niedawno dla rozdziału surowców.

Rząd przedstawi całość swojego programu działania na ceny po zakończeniu debaty nad reformą ordynacji wyborczej, przewidzianą w przyszłym tygodniu.

Około 80 tys. górników belgijskich objętych strajkiem

Bruksela. — Według doniesień z zagłębi węglowych, nie nastąpiła żadna zmiana w położeniu w górnictwie. Strajk objął prawie wszystkie szyby w Walonii, czyli ponad 80 tys. ludzi.

Francuski samolot wojskowy może pomieścić 156 ludzi



(Foto: Record)

Fabryka samolotów SNCASE buduje seryjnie samoloty „Armagnac" do użytku wojskowego. Samolot może przewieźć 156 ludzi wraz z ich ekwipunkiem, w locie długości do 4.000 kilometrów.

Legenda czy rzeczywistość?

Groby w stylu „Katynia" w dep. Ardèche

PRIVAS. — Mieszkańcy Fons i okolic, na przestrzeni od Aubenas do Privas, od Vals po Tournon, opowiadają od 7 lat, jakoby w Fons, 7 km od Aubenas, istniała zbiorowa mogiła. Fons zyskało nawet nazwę nowego Katynia. Fama głosi bowiem, że w tamtejszym nieużywanym szybie spoczywa 215 zwłok ludzi, zgładzonych bez sądu w r. 1944 z zemsty osobistej i pogrzebanych pod trzema tonami kamieni i ziemi.

Pogłoski te stały się tak uporczywe, że zainteresowały się nimi władze. Onegdaj przybyli do Fons policjanci z Montpellier, opuścili się do szybu na sznurach do głębokości 40 m. i natrafili na stos ziemi. Wieśniacy zapewniali, że pod tą ziemią znajdują się zwłoki... Władze niewątpliwie zarządzą dokładne zbadanie studni i w tym celu trzeba będzie usunąć ziemię i kamienie z dna studni.

Egzekucje miały zostać dokonane w czerwcu i wrześniu 1944 r. przez ekstremistów hiszpańskich, którzy stali na czele oddziałów partyzanckich w dep. Ardèche. Po wyzwoleniu, partyzanci ci mieli zgładzić ponad 600 osób, kobiet i mężczyzn. Pod Fons miało zostać rozstrzelanych 215 osób.

Wśród zgładzonych znajdowały się jakoby osoby zwiezione z Marsylii, Limoges i innych miast, funkcjonariusze, kupcy, zakonnice. Ludzi tych zebrano jakoby na polanie pod Fons, rozstrzelano z karabinów maszynowych i wrzucono do studni, przywalając kamieniami i ziemią.

Opowiadają, że wśród zgładzonych była 73-letnia zakonnica, zamordowana za to, że w czasie cofania się armii niemieckiej, opatrzyła trzech rannych nazistów. Mówi się także, jakoby rodziny rozstrzelanych odwiedzały krwawą polanę i powracały do siebie, nic nie mówiąc. Opowiadają dalej, że lista 215 ofiar jest znana władzom.

Inne pogłoski mówią, jakoby w studni spoczywały zwłoki partyzantów i Niemców, poległych w walkach oraz partyzantów, wziętych do niewoli i następnie rozstrzelanych przez Niemców.

Wobec tego, że policja zajęła się sprawdzeniem powyższych pogłosek, ludność oczekuje z ciekawością wyników śledztwa.

Zgon Księdza Biskupa Kubiny

Częstochowa. — W 71 roku życia zmarł Ks. Biskup Kubina, który do r. 1926 był proboszczem w parafii Najśw. M. P. w Katowicach i był już na Śląsku znany jako wielki znawca spraw społecznych i obrońca praw warstw pracujących. Biskupem diecezji częstochowskiej był od r. 1926.

12 dzieci zabitych na skutek eksplozji bomby

BELGRAD. — 15 dzieci z wioski Citluk, pod Mostarem, na Hercegowinie, bawiło się znalezioną bombą, która nagle eksplodowała. Dwanaście dzieci zostało rozszarpanych. Troje pozostałych, lekko rannych, przewieziono do szpitala.

Gwałtowna śnieżyca w Japonii

8 osób poniosło śmierć, 73 zaginęło

Tokio. — W ciągu dwóch dni szalała nad Japonią burza śnieżna, na skutek której 8 osób poniosło śmierć, a 73 innych zaginęło. O gwałtowności śnieżycy świadczy fakt, że 83 osoby zostały ranne, 43 statki zatonęły, albo uległy uszkodzeniu, a 20 domów zawaliło się.

B. generał niemiecki stanie przed trybunałem wojsk w Paryżu

PARYŻ. — Przed trybunałem wojskowym w Paryżu stanie w poniedziałek b. generał niemiecki, Rossum. Oddał on w ręce Gestapo 14 francuskich oficerów, którzy usiłowali zbiec z niewoli. Kilku spośród nich zostało rozstrzelanych. Wraz z gen. Rossum stanęli przed sądem policjanci Mann i Prager.

Acheson i Bradley wypowiedzieli się za wysłaniem wojsk U.S.A. do Europy

WASZYNGTON. — Sekretarz stanu, Acheson i generał Bradley przemawiali w piątek w połączonych komisjach Wojskowej i Spraw Zagranicznych Senatu w sprawie wysłania dodatkowych dywizyj amerykańskich do Europy. Acheson powiedział między innymi, że nie wysłanie obecnie więcej wojsk amerykańskich do Europy byłoby krokiem samobójczym.

Generał Bradley podkreślił, że dwie dywizje wojsk amerykańskich w Niemczech znalazłyby się w niebezpieczeństwie, gdyby przyszło obecnie do wojny. Szef połączonych sztabów amerykańskich przynaglał wysłanie czterech dywizyj amerykańskich do Europy zachodniej.

Eisenhower w drodze do Paryża

NOWY JORK. — Gen. Eisenhower opuścił w piątek Nowy Jork, udając się na pokładzie statku „Queen Elisabeth" do Europy.

Eisenhower ma przybyć do Paryża w środę, 21 bm.

Przed opuszczeniem Nowego Jorku Eisenhower oświadczył dziennikarzom: „Wszyscy wiedzą, że nie mamy żadnego celu agresywnego i pragniemy tylko zachowania pokoju".

Zarobki górnika mają zostać zrewaloryzowane w ramach „statutu górnika"

Paryż. — Rada Ministrów, która obradowała w ub. piątek nie powzięła jeszcze żadnej decyzji w sprawie ceny węgla oraz zarobków górniczych. Ponieważ przewidziany pierwotnie projekt przyznania 6 miliardów fr na tymczasowe, częściowe przystosowanie płac, nie zadowalał syndykatów górniczych, dyrekcja kopalń, na żądanie rządu, opracowuje obecnie projekt uregulowania zarobków, w myśl „statutu górnika". Do tego celu będą potrzebne większe kredyty, których dyrekcja zamierza domagać się od rządu.

Nowa cena węgla będzie ustalona dopiero po opracowaniu projektu o rewaloryzacji płac górniczych, w przyszłym tygodniu.

Interwencja przeciw wzrostowi cen

PARYŻ. — P. Robert Buron, sekretarz stanu dla spraw gospodarczych przyjął w piątek delegację Force-Ouvrière. W ciągu przeszło godzinnej rozmowy delegacja motywowała konieczność zahamowania zwyżki cen. Minister oświadczył, że plan, obejmujący całość propozycyj rządowych w zakresie walki ze wzrostem cen, zostanie przedstawiony w przyszłym tygodniu.

Bonn uznał długi III Rzeszy

Bliska rewizja statutu okupacyjnego

Bonn. — Rząd w Bonn postanowił w piątek uznać długi zaciągnięte za granicą przez dawną Rzeszę niemiecką. O decyzji tej powiadomił on Wysoką Komisję Aliancką.

Ten krok Niemiec zach. ma olbrzymie znaczenie. Wiadomo, że w czasie ostatnich konferencyj międzynarodowych ministrowie Francji, W. Brytanii i Stanów Zjedn. wyrazili zgodę na złagodzenie obecnego statutu okupacyjnego Niemiec, pod warunkiem, że rząd w Bonn uzna dawne długi zagraniczne III Rzeszy. W wyniku tej rewizji statutu, rząd w Bonn ma otrzymać prawo posiadania własnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W kołach miarodajnych przypuszcza się, że ogłoszenie nowego statutu dla Niemiec zach. nastąpi w pierwszych dniach marca.

Koła te sądzą również, że wkrótce nastąpi równoczesne ogłoszenie zakończenia stanu wojny z Niemcami przez Paryż, Londyn i Waszyngton.

Jak w bajce

Były żołnierz amerykański powrócił, by poślubić 16-letnią Włoszkę

Rzym. — Włosi a zwłaszcza Włoszki opowiadają sobie z przejęciem o stałości uczuć b. żołnierza amerykańskiego, Georges Fortin. Przybył on obecnie do Włoch, aby spełnić złożoną przed 5 laty obietnicę i poślubić 16-letnią Annę Farano. Historia narzeczonych brzmi jak opowiadanie z bajki.

Pewnego dnia, we wrześniu 1943 r., gdy wojska alianckie wjeżdżały wśród huku jeepów i ciężarówek do małej wioski włoskiej, stała przed kościołem 9-letnia dziewczynka, płacząc rzewnie. Młody żołnierz amerykański wzruszony, zeskoczył z samochodu, ucałował dziewczynkę, dał jej czekolady i zaprowadził do domu rodziców.

W dwa lata później, na Boże Narodzenie 1945 roku, nadeszła dla Anny z Ameryki ogromna paczka ze słodyczami i odzieżą. Do paczki był doręczony list, w którym Georges Fortin przyrzekał, że poślubi Annę, gdy ta ukończy 16 lat.

Rodzice przyjęli tę propozycję z uśmiechem i wkrótce zapomnieli o niej. Tymczasem przed kilku dniami, Georges, nie uprzedziwszy nikogo, wylądował ponownie w Neapolu z dwiema obrączkami w bagażach. Na bramie kościoła, przed którą swego czasu płakała Anna, wywieszono zapowiedzi jej ślubu z wiernym Amerykaninem.

MEDYNA. — Król Arabii saudyckiej, Ibn podał do wiadomości, że odbuduje na własny koszt meczet w Medynie, w którym znajduje się grób Mahometa.

KOPENHAGA. — Duńskie Ministerstwo Obrony Narodowej ogłosiło apel do kobiet od 18 do 22 roku życia, by zgłaszały się do służby wojskowej celem przejścia 6-miesięcznego przeszkolenia.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Dlaczego?

Dlaczego „zgniły Zachód" nie reaguje na głośne, krzykliwe audycje nadawane przez „Pokój miłujący Wschód".

Dlaczego zachodnie stacje nie przeszkadzają w nadawaniu wstrętnych audycji w rodzaju „pokojowego" „wpierod — wpierod" artylerzysty, tankisty i innego czekisty? Dlaczego Zachód nie przeszkadza audycjom wschodnio-niemieckich SS-manów w ich „pokojowym" nawoływaniu „Vorvaerts Arm bei Arm gegen den emerikanischen Kriegshetzerl"? Dlaczego reakcyjny „podszczuwacz wojenny" to wszystko toleruje natomiast „wolność miłujący" demokraci „ludowi" odmawiają słuchaczom radia prawa dowolnego słuchania audycji i ze szczególną pasją, zaburzają audycje polskie z Ameryki, Anglii i Hiszpanii, wyznaczając rolę „opiekuna duchowego" dla Polaków naszemu „najmilszemu i najszczerszemu przyjacielowi" Niemcom wschodnim, tym samym Niemcom, którzy tak „lojalnie" w 1939 roku wraz z „dobroczyńcą" narodów, wnieśli kulturę mordów do Polski?

Tak się niestety składa, że w czasie, kiedy nadawane są audycje wolne dla Polaków, agenci N.K.W.D. i SS wschodni, nadają kocią muzykę, w której wyróżnia się jakaś opętana durem czerwonym Gretchen, zmuszając słuchacza do zamknięcia aparatu radiowego. Czyżby tak „wpływowa" w swoim środowisku „Gazeta Polska" nie zechciała interweniować u swoich przyjaciół, by zaprzestali orgii w radio, by nareszcie dali tę elementarną wolność słuchania tych audycji, które się na mpodobają? By zamiast kociej wschodnio-niemieckiej muzyki na falach polskich audycji z wolnego Zachodu, w tym czasie nadawali swoje audycje na innych falach, by każdy mógł posłuchać tego, co go bardziej interesuje. Byłby to pierwszy krok do wolności, o której reżimy czerwone tyle krzyczą, a którą u siebie nie tylko ograniczają, ale zupełnie znoszą!

Przecież siewcy zła, winni zdać sobie sprawę z tego, że ich barbarzyńskie chwyty nie jednają im sympatyków ani wśród tych ze starej emigracji, którzy od dawna już korzystają z prawdziwej wolności i nie doznali na sobie „dobrodziejstwa" czerwonego władztwa, ani wśród tych, którzy wolność wybrali i mogą porównać prawdę z kłamstwem. Więc dlaczego utrudniacie życie tym, którzy by o was najmniej słyszeć chcieli, jak i tym, którzy was pragną zapomnieć? Czekamy na odpowiedź.

Bn.

„Jedenaście lat w katordze sowieckiej"

Pod takim tytułem Elinor Lipper dała świadectwo prawdzie o istnieniu w Rosji sowieckiej licznych obozów pracy przymusowej.

Elinor Lipper była w r. 1931 młodą studentką, którą pociągał „ideał socjalistyczny". Rozpoczęła ona studia medyczne w Berlinie. W roku 1933 opuściła Niemcy, uciekając przed hitleryzmem, a w r. 1935 udała się do „ojczyzny socjalizmu" Rosji sowieckiej. Rozczarowanie przyszło szybko. Podejrzana i uwięziona przez N.K.W.D., zasądzona administracyjnie bez żadnej możliwości obrony, została wysłana do obozu pracy przymusowej na Kołymie, w północno wschodniej części Syberii. Pozostawała tam aż do roku 1946.

Książka jej jest najnowszym i bodaj najbardziej całkowitym **świadectwem o obozach pracy przymusowej w Rosji sowieckiej.** Podaje ona szczegóły dotyczące „funkcjonowania" tego systemu gospodarczo - policyjnego, który zajmuje coraz wydatniejsze miejsce w organizacji przemysłowej Rosji sowieckiej.

Już jest obecnie rzeczą powszechnie znaną, że ustawodawstwo sowieckie, które uznaje przestępstwo „niebezpieczeństwa społecznego" i utożsamia błędy zawodowe, nawet popełnione bez złej woli, z „aktami sabotażu kontrrewolucyjnego", **pozwala sądom na wysłanie do katorgi prawie każdego obywatela.** Wiadomo również, że N.K.W.D. nie potrzebuje nawet uciekać się do sądów, gdyż posiada własny organ, który **skazuje na ciężkie roboty bez przesłuchania, bez świadków, bez procesu, zwykłym zarządzeniem administracyjnym.** Organ ten ma również władzę odnawiania na czas nieograniczony i to zwykłym dekretem, kary „zasądzonego", który ukończył pierwszą karę. System ten działający za pośrednictwem ucisku politycznego jest głównym czynnikiem gospodarki sowieckiej, odpowiadając całkowicie określeniu, które dał Stalin „gospodarce wojennej": **Rozwinąć wszelkimi sposobami produkcję.... ograniczyć do minimum zaopatrzenie rynku spożycia".** (Co się dzieje obecnie także w Polsce).

Sowieckie obozy pracy przymusowej są przykładem tej doskonałości technicznej" użycia materiału ludzkiego, dającego jak najwięcej pracy przy najmniejszym spożyciu (żywności, odzieży i mieszkania).

System ten stwarza straszliwe warunki życiowe dla około 20 milionów kobiet i mężczyzn w Rosji sowieckiej, a także dla 24 milionów Polaków.

Książka Elinor Lipper ma bardzo duże znaczenie nie tylko dlatego, że daje poznać funkcjonowanie systemu sowieckiego, lecz jeszcze więcej dlatego, że **maluje bardzo wiernie warunki życiowe skazańców, tym wierniej, że sama autorka była jedną z ofiar tego strasznego systemu.**

Szef sztabu gen. Eisenhowera o organizacji Kwatery Głównej

PARYŻ. — Szef sztabu naczelnego wodza sił alianckich, gen. Gruenther odbył w czwartek w hotelu Astoria konferencję prasową, w czasie której powiedział między innymi, że naczelne dowództwo (S.H.A.P.E.) będzie w stanie zapewnić „kontrolę nad operacjami" armii obronnej Zachodu od połowy przyszłego miesiąca. Przez „kontrolę operacji" gen. Gruenther rozumie szkolenie i ekwipowanie oraz opracowanie planów rozbudowy sił oddanych do dyspozycji gen. Eisenhowera przez państwa sygnatariusze paktu atlantyckiego.

Pierwszym zadaniem, podkreślił generał Gruenther, jest rekrutacja armii. Wyjaśnił on, że organizacja sztabu i Kwatery Głównej rozpocznie się natychmiast po powrocie gen. Eisenhowera do Europy.

Cała rodzina zmarła w jednym wieku

BATI. — Robotnik włoski, Italo Lubinatt, zgłosił się onegdaj do lekarza fabrycznego, prosząc o zbadanie serca, ponieważ skończył 56 lat. Pacjent wytłumaczył lekarzowi, że ojciec jego, dwaj bracia i jedna ze sióstr zmarli wskutek udaru serca, mając 56 lat. Gdy lekarz oddalił się po aparat do mierzenia ciśnienia krwi, Lubinatti padł martwy, rażony udarem serca.

Naród polski poniósł koszty rządów sanacyjnych
i grozi mu niebezpieczeństwo zapłaty zarządy komunistyczne w Warszawie

Londyn. — Wychodzący tutaj jako organ P.S.L. dwutygodnik „Jutro Polski" omawia stan spraw polskich na tle dzisiejszej sytuacji międzynarodowej i czyni następujące uwagi:

„Sytuacja obecna sprawy polskiej jest bardziej skomplikowana niż w latach 1944 i 45. Dołącza się nie tylko problem pozyskiwania Niemców do współdziałania z Zachodem, ale i fakt, że w imieniu Polski występuje administracja warszawska. Choć powszechnie wiadomo, że jest ona ślepym narzędziem Kremla, nie mniej opinia publiczna na Zachodzie zapisuje często jej nędzne sprawki na konto narodu polskiego.

Nie da nam znowuż żadnego pożytku satysfakcja, gdy stwierdzimy, że ta sama opinia błogosławiła kiedyś ustalany w Warszawie reżim, przeciw któremu burzył się nieomal cały naród polski. Fakt przecież pozostaje faktem: reżim ten działa na obniżanie wartości moralnych narodu polskiego.

Jeżeli do poprzedniej wojny wchodziliśmy z zaszarganym przez sanacyjną dyktaturę rozgłosem i jeżeli przy jej rozrachunku krzywdzono nas przy akompaniamencie tych przypomnień, to przy gotującym się nowym konflikcie trzeba najenergiczniej zabiegać, aby coś podobnego znowu się nie powtórzyło.

Gdy kraj w odmienny, ale nie mniej skuteczny sposób niż za niemieckiej okupacji toczy nieustanną walkę z sowieckim najazdem i gdy jego opór stanowi doniosły sukurs dla wolności świata, emigracja polska, przede wszystkim zaś stronnictwa polityczne powinny ten ważny atut rozjaśnić i zwiększyć jego wymowę własną działalnością na obczyźnie.

Niedawna tragiczna historia, jak i wzgląd na przyszłość stawiają przed tymi stronnictwami nakaz, aby w pierwszym rzędzie oczyściły one konto polskie ze zgubnej sanacyjnej spuścizny i aby z całą konsekwencją stanęły pod sztandarem demokratycznych zasad i zatarły wszelkie ślady totalistycznych fanaberii i symboli. Podtrzymywanie bowiem tych kompromitujących resztek będzie tylko wodą na młyn naszych wrogów i na pewno na szkodę naszej sprawy będzie działało. Jedynie instynkt samobójczy może podsuwać podobne stanowisko. Zdrowa natomiast troska o przyszłość i lepszy los narodu domaga się pełnej odmiany metod działania, odcięcia się od zgubnej przeszłości i nawiązania do najlepszych tradycji polskiej demokracji."

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Angielski publicysta Don Iddon tak napisał o wojnie na Korei: — „Wojna na Korei jest jedną z niewielu rzeczy, o której Rosjanie nie twierdzą, że jest ich wynalazkiem."

■ Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych używają ponad 125 milionów zapałek dziennie. Gdyby drzewo to użyte było na budowę domów, możnaby było zbudować 175 sześćpokojowych apartamentów każdego tygodnia.

■ Ostryga składa w jednym sezonie około trzydziestu milionów jaj.

■ W okręgu i samym Londynie codzień nie zdarzają się najmniej trzy wypadki podrzucania dzieci.

Dalszych 21 przywódców wystąpiło z włoskiej partii komunistycznej

Rzym. — Po licznych wystąpieniach z włoskiej partii komunistycznej w prowincji Emilia w środkowych Włoszech, ostatnio zanotowano dalsze dymisje, ale tym razem w północnych Włoszech. Mianowicie 21 działaczy komunistycznych w Związkach Zawodowych z miejscowości Asti, niedaleko Turynu, zerwało z partią komunistyczną i zamanifestowało swoją solidarność ze stanowiskiem dwóch posłów z prowincji Emilia, Magnani i Cucchi. W ciągu ostatnich 15 dni rozłam w włoskiej partii komunistycznej objął 35 znanych działaczy partyjnych w różnych prowincjach Włoch.

Posłowie Magnani i Cucchi wydali w piątek oświadczenia w formie broszury, w których wytłumaczyli, dlaczego zerwali z Moskwą.

Magnani i Cucchi odrzucili w swych oświadczeniach rzekomą rolę „wyzwoleńczą" Rosji wobec Włoch, którą to rolę przypisywali komuniści armii czerwonej i wypowiedzieli się zdecydowanie za przeciwstawieniem się każdemu napastnikowi, który śmiałby zaatakować Włochy.

W broszurach swych obaj posłowie oskarżyli partię, że używała nacisku i onieśmielenia, by utrzymać zwartość partii. Manifest dwóch posłów komunistycznych podkreśla, że wolna dyskusja we włoskiej partii komunistycznej stała się niemożliwą i ktokolwiek objawiał różnicę zdań, podejrzewany był o odchylenia ideowe. Cucchi i Magnani oświadczyli, że za wygłoszenie w czasie ostatniego kongresu prowincjonalnego w Emilii swych sympatij do Tity, byli wezwani do Rzymu, gdzie zostali przywołani do porządku i zmuszani do przestrzegania linii i dyscypliny partyjnej.

Działalność lokalna w Indochinach

SAIGON. — Urzędowy komunikat dowództwa francuskiego w Indochinach donosi, że w wyniku działań lokalnych sił francuskich w północnym Vietnamie, Vietminhczycy ponieśli straty oceniane na co najmniej 40 zabitych.

Lotnictwo prowadziło w dalszym ciągu naloty na koncentracje i obozy Vietminhu. W rejonie na północ od Hué Vietminhczycy zaatakowali 3 posterunki francusko-vietnamskie, ale zostali odrzuceni w kontrataku ruchomych jednostek francuskich. 40 Vietminhczyków zostało zabitych. W środkowym Vietnamie zanotowano ożywioną działalność patroli. W czasie starcia na południe od Dalatu Vietminh miał 20 zabitych. W całym tym rejonie prowadzone są w dalszym ciągu operacje oczyszczające.



(Foto: Record)

Nguyen Van Giao, powróciwszy z patrolu, udaje się do kuchni.

Wypad pod Long Xuyen odrzucił i zdezorganizował Vietminhczyków. Straty ich wyniosły na tym odcinku 60 zabitych. Akcja ta poparta była przez lotnictwo.

★

Gen. de Lattre rozmawiał z Bao-Dai i z królem Kambodży

DALAT. — Przybywszy z Hanoi do Dalatu, gen. de Lattre odbył w piątek dłuższą rozmowę z Bao Dai, a następnie udał się do Pnom-Penh, gdzie został przyjęty przez króla Kambodży.

W poniedziałek gen. de Lattre ma powrócić do Saigonu, skąd przypuszczalnie 21 bm. uda się do Paryża.

21 attachés wojskowych z wizytą w Maroku

RABAT. — Na lotnisku w Sale wylądowało 21 zagranicznych attachés wojskowych, przybyłych z Paryża. Odbędą oni po Maroku 10-dniową podróż. Podróż tę zorganizował sztab generalny armii francuskiej.

150 kg złota usiłowano przemycić na „Queen Elisabeth"

NOWY JORK. — Uwagę celnika w porcie nowojorskim zwrócił onegdaj samochód, który ładowano na statek „Queen Elisabeth", ponieważ tył wozu wydawał się być dziwnie obciążony. Samochód poddano dokładnemu zbadaniu. Podejrzenia celnika okazały się słuszne. Wewnątrz zderzaków samochodu znajdowały się specjalne „kieszenie", zawierające 150 kg złota. Złoto skonfiskowano wraz z samochodem.

Katastrofalna powódź we Włoszech

(Od naszego specjalnego wysłannika)

FERRARA, w lutym 1951 r.

Powódź jaka dotknęła okolicę miasta Ferrara, jest największą katastrofą, jaka się wydarzyła w ostatnich latach we Włoszech. Przez wylew rzeki Reno zalanych zostało przeszło 10 tysięcy hektarów ziemi ornej.

Cała nasza grupa korespondentów zagranicznych jechała dwoma dużymi samochodami na zaproszenie władz, celem zwiedzenia miejsca powodzi. Jechaliśmy doskonałą szosą Bologna — Ferrara. Koło miejscowości Montalbano, wody wezbranej rzeki Reno, przerywały szosę. Okolica wygląda jak olbrzymie jezioro. Gdzie niegdzie wystawały z wody dachy domków i wierzchołki drzew. Szkody są bardzo wielkie, gdyż większość ludności wiejskiej nie zdołała wyprowadzić w bezpieczne miejsce bydła i innych zwierząt domowych. Całe szczęście, że w stosunku do rozmiarów katastrofy, jest nie wiele ofiar w ludziach.

W całej Italii zorganizowano zbiórki na powodzian. Jako jeden z pierwszych, pospieszył naturalnie z pomocą Watykan... I właśnie byliśmy świadkami, jak przyjechała cała kolumna samochodów ciężarowych z Papieskiej Komisji Pomocy wioząca: 30 tysięcy kilo makaronu, 50 tysięcy kilo mąki, 5 tysięcy kilo cukru, 22 tysiące kilo mięsa w puszkach, o wartości łącznej przeszło 16 milionów lirów, czyli 8 milionów franków. Poza tym 1200 kilo bielizny i odzieży o wartości 2 milionów. Dary te podzielono natychmiast pomiędzy 5000 najbardziej potrzebujących. Czerwony Krzyż nadesłałał 600 łóżek oraz wielkie ilości lekarstw.

Wiele wiosek jest zupełnie odciętych od świata i komunikacja odbywa się na łódkach. Liczne domy zawaliły się pod naporem wody.

Na miejscu przerwania wału ochronnego nad rzeką, dzień i noc pilnuje specjalna komisja techniczna z zastępem robotników, żeby nie dopuścić do większej wyrwy w wale. Jak zapewnił nas kierownik komisji technicznej, napór wody zmniejszył się trochę w porównaniu do dnia wczorajszego, gdyż woda podniosła się jedynie o 3 centymetry, podczas gdy dzień przed tym o 8 centymetrów. Jest więc nadzieja, że po paru dniach wody zaczną opadać, o ile naturalnie nastąpi ładna pogoda.

Nawet na terenie małej republiki San Marino, nastąpił wylew miejscowej rzeczki Marino. Naturalnie, że wylew nie wyrządził tak wielkich szkód jak we Włoszech, ale jednak szereg winnic zostało całkowicie zatopionych i spokojne do niedawna strumyki górskie zamieniły się w rwące rzeki.

Włoski minister rolnictwa Segni, obiecał daleko idącą pomoc dla powodzian. W tym celu odbył on specjalną konferencję z delegacją Związku Rolników, z prezesem adwokatem Rodino na czele. Przedstawili oni ministrowi, specjalnie ciężkie warunki w jakich znaleźli się rolnicy na terenach dotkniętych powodzią.

Naturalnie, że komuniści starali się wykorzystać klęskę powodzi, do rozpętania nowych ataków przeciwko rządowi premiera De Gasperi. Twierdzą oni, że cała wina za powódź spada wyłącznie na barki rządu, co naturalnie jest zwykłym kłamstwem, gdyż władze zrobiły wszystko co tylko było w ich mocy, żeby nie dopuścić do powodzi, ale nikt się nie spodziewał, że wody mogą osiągnąć, aż tak wysoki poziom. Ale tego naturalnie nie chcą komuniści zrozumieć.

joten

USA użyją broni atomowych w razie ataku

NOWY JORK. — Amerykański sekretarz handlu, Charles Sawyer oświadczył 16 lutego br. w Izbie Handlowej w Dayton, że Stany Zjednoczone zrobią użytek z wszystkich broni atomowych w wypadku, gdyby były zaatakowane.

Ostatnie doświadczenia, dokonane z broniami atomowymi w stanie Nevada, podkreślił Sawyer, są „przerażające", jeśli sobie uprzytomnić skutki, jakie mogą spowodować tego rodzaju bronie.

Sawyer przypomniał, że postępy, jakie poczyniły Stany Zjednoczone w zakresie nowych broni, zbudowanych w oparciu o energię atomową, wyprzedzają wszystkie narody, co powstrzymać musi każdego ewentualnego napastnika przed decyzją, wywołania nowej wojny.

Przewodniczący zaś amerykańskiej Komisji Energii Atomowej, senator Mac Mahon podał do wiadomości, że sprawozdanie techniczne, dotyczące postępów prac nad zbudowaniem dla łodzi podwodnej motoru odrzutowego dało zadawalające wyniki. Wybudowanie takiej łodzi zapewni Stanom Zjednoczonym posiadanie flotyli najszybszych łodzi podwodnych.

W końcu senator Mac Mahon podkreślił, że łódź podwodne, popędzana energią atomową wyprzedzi zastosowanie energii atomowej dla celów pokojowych.

Ciężkie walki w rejonie Wonju-Chechon na środkowym froncie
1 200 samolotów wspiera wojska O. N. Z.

TOKIO. — Kwatera główna Mac Arthura doniosła w sobotę, że najgwałtowniejsze walki toczą się obecnie na środkowym odcinku frontu.

Trzy kolumny chińskie próbują okrążyć od północnego wschodu węzeł komunikacyjny, Wonju. Kolumny chińskie, każda po 2 tysiące ludzi uderzają w kierunku na miasto Chechon, 36—40 km na południowy wschód od Wonju. Dowództwo 10. korpusu wysłało w rejon Chipyong znaczne posiłki dla tamtejszych jednostek alianckich, które mają przed sobą koncentrację chińską i północno-koreańską, liczącą do 100 tysięcy ludzi.

Chińczycy ponawiają w tym rejonie od czterech dni ataki, pomimo ciężkich strat w ludziach i materiale. Obronę wojsk O.N.Z. na tym odcinku frontu wspiera 1200 samolotów, które atakują nieustannie posuwające się dywizje chińskie.

Na odcinku pod Seulem brygady Wspólnoty Brytyjskiej oraz oddziały amerykańskie podjęły ofensywę, celem opanowania wzgórz, panujących nad stolicą południowo koreańską. Natarcie to, rozpoczęte w piątek wspierają artyleria i silna kolumna czołgów.

★

Około 5 tysięcy komunistów wyłączonych z walk w ciągu jednego dnia

TOKIO. — Rzecznik 10 korpusu, walczącego na środkowym odcinku frontu oświadczył, że jedynie w ciągu piątku chińskie i północno-koreańskie oddziały miały 3.057 zabitych, 1.697 rannych i około 100 jeńców.

★

Dostawy przez port Inchon

TOKIO. — Wojska techniczne amerykańskie i południowo-koreańskie przyprowadzają szybko do stanu użyteczności port Seulu Inchon i pierwsze dostawy matetriałów wojennych i żywności napływają już na zachodni odcinek frontu przez Inchon.

★

Ponad 1000 lotów bojowych w jednym dniu

TOKIO. — Lotnictwo wojsk O. N. Z. w czasie piątku wykonało ponad 1000 lotów bojowych ponad terytorium Korei Ponad 700 lotów myśliwców odrzutowych i lekkich bombowców wspierało ataki wojsk alianckich na środkowym i zachodnim odcinkach frontu. Resztę lotów wykonały nadfortece latające, które bombardowały różne cele strategiczne na północnej Korei.

★

Straty amerykańskie na Korei

WASZYNGTON. — Departament obrony narodowej U. S. A. podał do wiadomości 16 lutego br, że ogólne straty amerykańskie na Korei do dnia 9 lutego br. wynoszą 48,035 zabitych, rannych i zaginionych bez wieści. Na liczbę tę przypada 7.245 zabitych, 31.395 rannych i 9.395 zaginionych.

★

Pogrzeb korespondenta wojennego, Jean-Marie de Premonville

Tokio — Francuski korespondent wojenny, Jean-Marie de Premonville z „A.F.P.", zabity ostatnio na Korei, został pogrzebany na cmentarzu w Tokio, w piątek rano.

1.600 m. wpław przy 20 stopniach mrozu

MOSKWA. — Agencja Tass ogłosiła, że po raz pierwszy w Rosji grupa dziewięciu pływaków, złożona z 8 mężczyzn i jednej kobiety, przepłynęła 1.666 metrów w rzece Moskowie, przy temperaturze 20 stopni poniżej zera. Pływaków poprzedzał łamacz lodu. Byli oni ubrani w kostium z podgumowanego jedwabiu.

Józef Ignacy Kraszewski

BRÜHL

Powieść z czasów saskich

71) (Ciąg dalszy)

— Mój Brühl — rzekł — masz najzupełniejszą słuszność w tym, co mówisz, ja całkowicie podzielam zdanie twoje. Wszystko to prawda. Lecz ty tu zostajesz w miejscu, a ja nie zabawię długo. Masz mi za złe, że jadę, ale ja żołnierzem jestem. Król mi dał dowództwo, wojny się spodziewam, przekonałem pana, że jest nieuchronną, że Saksonia korzystać musi z położenia Austrii i upomnieć się o swe prawa. To powód, dla którego chcę wprawy rycerskiej nabyć, jadę więc, jak widzisz nie dla fantazji.

— A wolałbym, żebyście nie jechali — dodał Brühl. — Mówicie, że ja zostaję, ale ja takiego wpływu na króla nie mam.

— Tymczasem wiesz, co ludzie roją i mówią? — zapytał Sułkowski.

Brühl, zdziwiony, podniósł głowę.

— To w istocie ciekawe — opowiadał Sułkowski powoli. — Przestrzegają mnie, abym się miał na baczności, że na mnie wy z Ojcem Guarinim uknuliście spisek, że oddalacie mnie umyślnie, aby podkopać i obalić.

Brühl ręce załamał, zerwał się z krzesła i wybuchnął gwałtownie:

— Dajcie mi tego potwarcę! Na mnie, na mnie to śmieją mówić! Ha! nie ma na świecie nic, czego by obluzgać nie można! Na mnie!! Ja i O. Guarini! ja, który go się lękam jak ognia, ja i królowa, która mnie nie cierpi. No powiedzcież! Ja miałbym się porwać na was, mizerny robak przeciw człowiekowi, którego król przyjacielem nazywa. A! to by było okropne, gdyby nie było śmieszne, głupie i podłe!

— A! a! uspokójże się — śmiejąc się, obojętnie zawołał Sułkowski — Powtarzam ci to tylko, abym dowiódł, co ludzie marzą, o co posądzają. Przecież nie sądźcie, abym wam nie ufał i lękał się.

I po chwili dorzucił.

— Mógłby zapewne człowiek ambitny, a miałkiego rozumu porwać się na coś podobnego; lecz srodze by tego musiał pożałować. Ja króla jestem pewnym, dla mnie on nie ma tajemnic.

Ruszył ramionami pogardliwie.

— Wszystko to prawda — rzekł poruszony Brühl — ale kiedy tak jest, tym mocniej bym obstawał przy tym, ażebyście się podróży wyrzekli.

— Przepraszam cię, to właśnie powód, dla którego ja jechać muszę, ażeby dowieść głupcom i przekonać ich, iż się nikogo nie lękam, że się z tego śmieję, że gardzę.

Ramionami rzucił i Brühl ręką machnął.

— A że to nie ma sensu! To gdzie ulica wymyśliła, albo z Berlina przyszło, gdzie się dla Saksonii plotki płodzą... to głupie.

— Mój Brühlu, u mnie wszystko gotowe, jutro ruszam do Pragi — wtrącił, rozmowę umyślnie przerywając, Sułkowski. — Nie bez przyczyny obieram tę drogę. Muszę Pragę strategicznie obejrzeć, bo my ją brać i zająć natychmiast będziemy znieweleni. Chcę się przekonać, jakich sił potrzebować możemy, jaką obrać drogę. Jutro rano się puszczam, proszęż cię, pożegnałbym żonę waszą.

Brühl pochwycił za dzwonek.

Wszedł galonowany kamerdyner.

— Pani w domu?

— Tak jest.

— Sama?

— Tak sądzę, ekscelencjo!

— Oznajm hrabiego Sułkowskiego z pożegnaniem i mnie.

Kamerdyner wyszedł żywo, w pokoju panowało milczenie.

Bardzo prędko otworzyły się drzwi.

— Pani prosi!

Sułkowski z ciężkością, jakby zmęczony, powstał z kanapki i poszedł ku salonowi, Brühl za nim.

Mimo wstrząśnięcia, jakiego doznał, nikt by go z jego twarzy nie wyczytał; gotowało mu się wewnątrz, ale się uśmiechał obojętnie.

W salonie zastali stojącą piękną panią Brühlową. Właśnie wracała z asambli[1]) u królowej, które zwykle trwały od godziny 4 do 6 po obiedzie. Strojna była i jaśniejąca pięknością, która więcej dziwiła, niż ujmowała. Coś dzikiego błyskało w jej oczach, coś okrutnego śmiało się czasem w ustach, jakiś niepokój ogarniał, patrząc na nią. Było to odbicie tego niepokoju, jaki w jej duszy panował.

Spojrzała na Sułkowskiego.

— Przychodzę się pamięci pani polecić — z pewną niedbałością pańską rzekł obojętnie, trochę głowę uchylając Sułkowski. — Wiesz pani zapewne że jadę. Smutno mi tak miły dwór opuszczać, ale są konieczności. Szczęściem spodziewam się, że to nie potrwa długo.

— A! — odezwała się piękna Frania — a! słyszałam właśnie u N. Pani na *cercle*[1]), że hrabia nas osierocasz. Niezmiernie mnie to zdziwiło.

— Mąż pani o tym nie wspomniał? — spytał Sułkowski.

— Mąż! — minkę strojąc dziwną, zawołała pani Brühlowa. — Mój pan mąż tak zajęty, że czasem po miesiącu się z nim nie widujemy, mieszkając w jednym domu. Jam zmuszona o nim się od obcych dowiadywać.

— Powinnaś go pani skarcić za to!

— A! nie — zaśmiała się szydersko Frania. — On swobodny, ja także; czy może być co milszego w małżeństwie? Nie mamy czasu się sobą przesycić, i dlatego bardzo jesteśmy szczęśliwi.

Spojrzała szydersko na męża; Brühl wesoło to brał i śmiał się jak mógł najnaturalniej.

— A hrabina zostaje? — zapytała Brühlowa.

— Niestety! muszę ją porzucić — odezwał się Sułkowski. — Choćbym najmocniej pragnął na koń ją wsadzić aby przy mnie kampanię odbywała, nie podobieństwo.

— To pan myślisz wojować? — spytała Frania.

— Tak jest! Niechże mi pani życzy powodzenia, abym głowę Turka mógł jej przywieźć.

— Ja od tego uwalniam — odezwała się figlarnie. — Hrabio, przywieź nam tylko swoją całą, a będziemy mieli dosyć. Laurem okolona będzie się ładnie wydawać kiedyś na medalu.

Wspomnienie medalu, które jej na myśl przyprowadziło Watzdorfa, ogniem dzikiem zapaliło źrenice.

— Życzę panu hrabiemu szczęścia! — odezwała się z ukłonem.

Oczy mówiły co innego.

Sułkowski się od niechcenia znowu skłonił. Brühlowa zwróciła się ku swoim pokojom. Gospodarz ujął go pod rękę i tak poufale szepcząc coś, powoli skierowali się z powrotem ku gabinetowi.

VII

W kilka miesięcy po wyjeździe Sułkowskiego, szarym wieczorem zimowym O. Guarini wszedł do królewskiego gabinetu. Była to godzina, o której zwykł August III udawać się do królowej na operę, słuchać muzyki, lub strzelać do celu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Zebrania.

[1]) Przyjęciu.

Z cyklu zbrodni niemieckich w Polsce

Skłoby, — nieznane polskie Lidice

II.

Tymczasem odgłosy walki z lasu ucichły. Tam Niemcy również pierzchli, zmieniając kierunek ucieczki pod ogniem K. M. por. S.

Dwóch rannych ułanów opatrzyliśmy na miejscu i wysłałem ich z meldunkiem do majora. Por. S. nakazałem spalić auta, sam zaś pełny ciekawości, ruszyłem w kierunku drugiego pobojowiska.

W połowie drogi zaskoczyła mnie lawina ognia artyleryjskiego. Sądząc, że Niemcy przygotowują atak, czym prędzej ruszyłem z powrotem. Niemcy skrócili ogień i bili po łące, zaroślach, gdzieśmy byli ukryci, a nawet po drodze, gdzie leżały ich trupy. Z trudnością dostałem się do oddziału.

Zaczyna się nam robić gorąco

Około południa podeszły na odległość 600 metrów silne tyraliery z legity, ostrzeliwując się na ośleep. Mimo, że nie otrzymują od nas odpowiedzi, nie ruszają się dalej, artyleria zaś bez przerwy ostrzeliwuje las i nasze zarośla. Mimo, że to jest tak zwany ogień nękający, mamy już 4 zabitych i 7 rannych. Zaczyna się robić gorąco.

Po południu nadleciały znowu bombowce i zaczęły obrzucać zarośla bombami. Jedna z bomb spadła tuż przy mnie. Straciłem przytomność...

Gdy się ocknąłem, było już dobrze po północy. Z przerażeniem stwierdziłem, że straciłem pamięć. Przez dłuższy czas nie mogłem sobie uprzytomnić, kto ja jestem i gdzie jestem. (Podobny wypadek zaniku pamięci miałem już raz w Kampanii Wrześniowej, kiedy zostałem ranny w bitwie pod Kutnem. Nie wiedziałem potem kilka dni, kto ja jestem).

Ranny i bezbronny

Od czasu do czasu błysk rakiety świetlnej rozjaśniał na chwilę ciemności. Błysk tych rakiet właśnie pomógł mi w intensywnym myśleniu, od którego wystąpiły na mnie zimne poty. Wreszcie po dłuższym czasie zaczęły mi się myśli wiązać. W ustach miałem smak koniaku, a na piersiach cały mundur rozpięty. Uświadamiam sobie, że koledzy po bezowocnych próbach ocucenia mnie, uznali za zabitego, pozostawili, zabierając z sobą mego visa z pasem i pozostałe w chlebaku 2 granaty. Jestem bezbronny i świadomość tego, budzi we mnie na chwilę rozpacz i strach. Z wysiłkiem unoszę się na łokciu i wołam, konstantując przy tym, że jestem głuchy, gdyż nie słyszę własnego głosu. Próbuję wstać, ale bezwładna prawa noga, uniemożliwia mój trud. Obmacując ją stwierdzam, że jest sparaliżowana, a w okolicy kolana natrafiam na skrzep zastygłej krwi. Zaczynam się czołgać, wybierając instynktownie kierunek — Skłoby. Po kilku metrach takiego ślimaczego chodu, natrafiam na trupa, leżącego głową w wodzie, którą za musiał przebyć, nie chcąc robić przeszło 300-metrowego okrążenia. Obmacuję trupa w poszukiwaniu pistoletu, którego nie znajduję, trafiam natomiast na kolbę karabinu tkwiącego lufą w ziemi i nie mając sił, aby go wyjąć, pozostawiam. Po umundurowaniu i chełmie poznaję, że to Niemiec. W zidentyfikowaniu trupa pomagają mi błyski niemieckich rakiet.

Muszę się dostać do Skłobów

Po przebrnięciu rozlewiska, zauważyłem, że niebo szarzeje, i najdalej za pół godziny zrobi się jasno. Rozumuję, że ratunek mój leży w tym, aby przed świtem znaleźć się w Skłobach. Po przebrnięciu kilkuset metrów, czuję, że siły mnie opuszczają i że w każdej chwili mogę stracić przytomność, a to oznaczałoby koniec mej wędrówki doczesnej. W błysku rakiet widzę kontury chałup, to Skłoby, widok których zamiast dodać mi sił, „rozkleił" mnie zupełnie. Odpoczywam chwilę, chcąc zebrać siły. Chwila ta jednak wystarczyła, aby zamienić świt prawie w jasny dzień. Od pierwszej z brzegu chałupy dzieli mnie odległość przeszło 100 metrów. Cóż to dla mnie znaczy, kiedy nie mam sił. Z prawej strony widzę jakąś kępę szuwarów, do której czołgam się już tylko instynktem. Szuwary, tą mocno zarośnięty i pełen wody dół torfowy. Spragniony i trawiony wzrastającą gorączką wczołgałem się w szuwary, chciwie pijąc wodę. Piłem z przerwami, odpoczywając. Gdy wreszcie uniosłem głowę, był już jasny dzień. Patrząc na Skłoby, widzę sunące drogą motocykle i lekkie samochody pancerne, a za nimi zaś w pewnej odległości tyraliery. Wciskam się głębiej w szuwary, gdzie woda sięga wyżej pasa i jest przeraźliwie zimno. Pod nogami, a właściwie pod lewą nogą czuję lód, który nie zdążył jeszcze stajać. Zanurzyłem się wyżej uszu. Z wody wystaje mi tylko nos i oczy.

Niemcy tuż, tuż...

Był to na prawdę najwyższy czas, gdyż tyraliery były tuż tuż. Już po krótkiej chwili widzę poprzez suche badyle sylwetki mijających torfisko żołnierzy niemieckich. Niektórzy idą tak blisko, że widzę ich buty, następnie plecy i w końcu znikające hełmy. Przeszli... Już miałem zamiar unieść głowę, by rozejrzeć się dookoła, gdy nad samym brzegiem dołu ukazały się nowe tyraliery. Jeden z nich przystanął nad torfiskiem żywo gestykulując i nakazując rękami dalsze posuwanie się tyralierom.

Bóg wielki czuwał nademną! I ci przeszli. Leżałem tak wynurzony z wody tylko uszu, może 3 albo 4 godziny, które wydawały mi się wiecznością. W pewnej chwili poczułem, że zaczynam sztywnieć. Wysunąłem się z wody tak, że tylko nogi w niej pozostały. Pod wpływem słonecznego ciepła zacząłem zaraz parować. Poczułem się trochę lepiej i zacząłem marzyć nawet o ciepłym łóżku leśniczego O. Z marzeń tych obudził mnie silny swąd dymu. Unosząc głowę widzę obraz, którego już nigdy nie będę mógł zapomnieć!

Potworny widok

Skłoby stały w ogniu. Między chałupami uwijali się żołnierze niemieccy, zabijając drzwi i okna deskami, po czym podpalali. Byłem ogłuszony, więc krzyków żywcem palonych ludzi nie słyszałem, ale to co widziałem, wstrząsnęło mnie do głębi. Nie mam po prostu sił, by opisać te sceny...

Na drodze, pod silną eskortą, stała grupa „jeńców" cywilów, powyciąganych z chałup. Niemieccy żołnierze wiązali po kilku razem i odprowadzali na bok, znikając z pola mego widzenia. Po pewnym czasie zajechały ciężarowe auta, do których załadowali resztę pozostałych. Między załadowywanymi do aut ludźmi, zauważyłem dwóch ułanów w mundurach. Stało się dla mnie jasne, że por. S. pod ochroną nocy schronił się w Skłobach, mając nadzieję, że pod strzechami znajdzie ukrycie. Dowiedziałem się później, że por. S. został na miejscu w Skłobach rozstrzelany. Grupę jeńców powieźli Niemcy do Szydłowca, gdzie po parugodzinnym biciu-śledztwie załadowano do aut i gdzieś w okolicy Radomia wszystkich rozstrzelano.

Masowa egzekucja mieszkańców i zaoranie pogorzeliska po Skłobach

Poza tym rozstrzelali Niemcy przeszło 400 mieszkańców Skłobów, Hucisk, Chlewisk i Franciszkowa na rozstaju dróg Chlewiska-Rzuców. Po mej rekonwalescencji, byłem zobaczyć ten masowy grób, który odnalazłem dzięki wskazówkom leśniczego z majątku Rzucowa. Grób był zrównany z niemią, a na jego miejscu rosły już 3 i 4-letnie drzewa, posadzone rękoma zbrodniarzy.

Razem ilość ofiar bestialstwa niemieckiego wyniosła przeszło 600 osób. Z miejscowości Skłoby ocalał tylko jeden 82-letni staruszek, którego Niemcy zostawili jako nastarszego mieszkańca wioski, miejsce zaś na którym stały Skłoby, kazali Niemcy zaorać tak samo jak po spalonej wraz z mieszkańcami wsi Gołki.

W sercach i pamięci naszej zbrodnie te nie dadzą się zaorać, a przynajmniej tak długo zostaną nie zapomniane, jak długo zbrodniarze nie okażą żalu i skruchy, za popełnione czyny. A czy to nastąpi?

Dzisiaj i jutro jeszcze nie, ale przyjdzie dzień, w którym Niemcy zrozumieją ogrom wyrządzonych przez siebie krzywd...

Olbrzymia większość Polaków nie czuje nienawiści do narodu niemieckiego z racji wyrządzonych nam krzywd, ale chce i rząda od Niemców zadośćuczynienia, a od świata zachodniego — tylko zrozumienia!

Jerzy Norwid

Koniec

Lista nagrodzonych
w V. Konkursie rebusowym Narodowca

Mimo znacznie trudniejszych rebusów, jakie obejmował nasz V. Konkurs, ilość poprawnych rozwiązań jest bardzo duża. Nadto paręset innych Czytelników nadesłało swoje odpowiedzi z 1 lub 2 najwyżej błędami.

Ta olbrzymia ilość nadesłanych rozwiązań świadczy o żywym zainteresowaniu się naszych Czytelników konkursami rebusowymi „Narodowca".

Nie wątpimy, że obecny VI. Konkurs będzie się cieszył jeszcze większym powodzeniem. Przypominamy, że tym razem do odpowiedzi należy dołączyć wycięte z „Narodowca" obrazki rebusowe.

Znaczenie rebusów V. serii

nr. 30 — Zależy nam na wolności;
nr. 31 — Gdzie jedność tam i Błogosławieństwo Boże;
nr. 32 — Złóż datek na Tydzień Miłosierdzia;
nr. 33 — Kominform wróg pokoju;
nr. 34 — Nie rzucim ziemi skąd nasz ród;
nr. 35 — Nam chodzi o obronę praw człowieka;
nr. 36 — Przez książkę do oświaty;
nr. 37 — Bóg da nam zwycięstwo.

* * *

Poprawne rozwiązania wszystkich 8 rebusów nadesłali:

TOCZAŁA Jan, Ostricourt (Nord)
DALKOWSKI A., Ostricourt (Nord)
MAŁY A., Ostricourt (Nord)
NOWAK, Rouvroy (P. de C.)
DAKOWSKI Jan, Le Creusot (S. et L.)
KABACIŃSKI M., Escautpont par Fresnes (Nord)
ZIGADŁO Włodzimierz, Méricourt Maroc (P. de C.)
KRUCZEK Marian, Sessevalle par Somain (Nord)
KONIECZNY Józef, Sanvignes les Mines (S. et L.)
RAJEWSKI Jerzy Moyeuvre Grande (Moselle)
ZAJĄCZKOWSKI Adam, Hayange (Moselle)
BOCHEŃSKI L., Ensisheim (Ht. Rhin)
TOMCZAK Henryk, Sanvignes les Mines (S. et L.)
LEWANDOWSKI Florian, Crusnes (M. et M.)
CICHOŃ Kazimierz, Crusnes (M. et M.)
KIJAKOWA L., Grand Quevilly (Seine Inf.)
NIEMIEN Janina, Divion (P. de C.)
ROSENBLAT Lusia, Paris XI°
SZUGZDO Walerian, Molieres s/Ceze (Gard)
GRZELAK Jan, Grosinchen (Holandia)
TRENDA Jan Nilvange (Moselle)
TASZAREK Stanisław, Auby les Douai (Nord)
RATAJSKI C., Sallaumines (P. de C.)
WOLAK Stanisław, Roubaix (Nord)
GRIZENKOWA Janina, Zolder (Limburg) Belgia
KRAWCZYK Tadeusz, Zolder (Limburg) Belgia
FILIPCZAK M., L'Hopital (Moselle)
MROZOWSKI, Knutange (Moselle)
KACZMAREK T., Rombas (Moselle)
KURCINOWSKA Maria, Mazingarbe (P. de C.)
GRYCZA Józef, Ostricourt (Nord)
SADOWSKI M., Hoensbroek (Limburg) Holandia
SMOCH F., Barlin (P. de C.)
OWCZARCZAK Jan, Ostricourt (Nord)
ZBROŻEK Maria, Zolder (Limburg) Belgia
ĆWIAKAŁA Jan, Forchies la Marche (Belgia)
KAMIŃSKI Izydor, Forchies la Marche (Hainaut) Belgia
GORNY Sylwester, Salies du Salat (Hte Garonne)
BĄK Franciszek, Libercourt (P. de C.)
BIELIŃSKI Aleksander, Breuillet Village (S. et O.)
KNOPP Henryk, Harnes (P. de C.)
MARCINIAK Edward, Sallaumines (P. de C.)
WOŹNICZAK Henryk, Cïry le Noble (S. et L.)
BRAMSKA Paulina, Lyon (Rhône)
ARTOMSKI Zygmunt, Montegnee Liege (Belgia)
KLUZ Henryk, Cognac (Charente)
JASICKA Łucja, Waziers (Nord)
SKOWRON Albert, Lille St. Maurice (Nord)
KARPIŃSKI Stanisław, Libercourt (P. de C.)
DUSZAK Marek, Thionville (Moselle)
FRANCZYK L., Petit Clamart (Seine)

* * *

Wyżej wymienionym zostaną przesłane nagrody.

Rebus nr. 39



Gdy Anioł zwiastował pasterzom Narodzenie Chrystusa

Kursy języków słowiańskich we wschodnich Niemczech

Berlin. — Prasa niemiecka podaje szczegóły dotyczące wprowadzenia nauczania we Wschodnich Niemczech oprócz języka rosyjskiego, także innych języków słowiańskich: polskiego, czeskiego, bułgarskiego, a nawet języków ludów azjatyckich należących do Związku Sowieckiego. „Neues Deutschland" z dn. 4. listopada, podając sprawozdanie z inauguracji specjalnych kursów języków wschodnich w Berlinie pisze między innymi: „W Domu Kultury sowieckiej odbyła się inauguracja specjalnych kursów języków słowiańskich, przeznaczonych dla studentów. Minister wychowania ludowego, Wandel, zwrócił się przy tej okazji do 32 profesorów i wykładowców, oświadczając, że jest rzeczą pierwszorzędnej wagi dla narodu niemieckiego uzupełnienie luki, jaka obecnie istnieje w dziedzinie znajomości języków słowiańskich... „Znajomość języka rosyjskiego przede wszystkim otwiera nam przystęp do terenów azjatyckich"... — powiedział wieloznacząco minister niemiecki.

Tragedia dzieci greckich,
z których Kominform usiłuje stworzyć nowoczesnych janczarów

Mimo domagań się na posiedzeniach ONZ, mimo apelów Watykanu i błagań rozpaczliwych samych matek, niewzruszony tym Kominform nadal przetrzymuje tysiące dzieci greckich, porwanych w czasie wojny domowej.

Najliczniejsze ich zobozowania znajdują się w Jugosławii i Albanii, mniejsze w Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Polsce i na Węgrzech, zaś setki poszczególnych dzieci oddane są różnym rodzinom w tych krajach.

Na podstawie opowiadań tych, które wróciły do swych rodzinnych ognisk (nie pytajmy, jaką drogą), możemy wyrobić sobie wyobrażenie o tym, jak upływało im życie w obozach, jakich metod używa Kominform, by je wychować na bojowników komunizmu.

Dane te dotyczą obozów we wszystkich innych krajach satelickich Rosji, a więc Jugosławia nie jest tu brana w rachubę.

Wszystkie te dziś już szczęśliwe dzieci stwierdzają, że były dobrze żywione i ubierane. To oczywiście nie mogło zastąpić im tego, co dla dziecka jest najdroższym — atmosfery rodzinnego ciepła. By zniszczyć więc wszystkie tradycje, nawyki, wiary i ukochania, jakie każdy wynosi z domu, Kominform stosuje prawie wojskową dyscyplinę, by następnie tak wystraszonym maleństwom narzucać wychowanie w doktrynie marksistowsko - stalinowskiej.

Jak rekruci

Zdolniejsze i zdrowe jednostki zmasowane są w obozach ćwiczebnych. Dzień ich zaczyna się latem o godz. 6, zimą o godz. 7. Błogie wylegiwanie się w łóżku małą godzinkę, — co przecież dzieci tak lubią — w pojęciu sowieckiego wychowania jest przesądem burżuazyjnym. Gwizdek pobudki zrywa je więc na nogi, jak rekrutów w wojsku.

Bez względu na pogodę odbywa się niebawem po tym gimnastyka na wolnym powietrzu. Jest to pierwszorzędny sposób, by rozpędzić resztki rozleniwienia i zaspania oraz rozpocząć dzień „jak się należy".

Śniadanie jest dobre i obfite. Odnosi się wrażenie, że w tym wypadku odpowiada się „burżuazyjnym" nawykom dzieci. Czekolada, biały chleb, w niedziele i święta nawet bułki i ciastka. Ale nie pozwala się na przeciąganie posiłku, pogawędki i żarty. Dzień jest podzielony i na każdą czynność przewidziano czas odpowiedni.

Wychowanie polityczne i wojskowe

Dwie godziny następne poświęcone są podstawie wychowania. Stanowią ją wykłady polityczne i uświadamianie partyjne, a wszystko to wyłożone dostępnie w formie bajek, opowieści i anegdot, przeplatanych przy każdej okazji opisami z życia „ojca ludów" — Stalina. Wychowawca przemawia najpierw po grecku, a po tym opowiada to samo po rosyjsku.

Aż do południa zbiega czas na wychowaniu wojskowym. Dzieci podzielone są według wieku na grupy i dla każdej przewidziana jest odpowiednia metoda wychowania. Najmłodsze więc oddają się grom i zabawom, skombinowanym umiejętnie w ten sposób, ażeby wpoić dziecku zamiłowanie do współzawodnictwa i rekordów; za tym kryje się jeszcze niejasno idea norm i stachanowszczyzny. W miarę wieku ćwiczenia te przeplata się stopniowo musztrą polową, zaznajamianiem się z bronią, pobieżnymi zasadami taktyki walki itp. Piętnastolatki np. uczą się już strzelania do celu, zapoznają się z konstrukcją broni ręcznej i życiem żołnierzy w polu.

Posiłek obiadowy jest obfity i zdrowy. Poza kucharzami żadnej innej obsługi. Żołnierz powinien umieć zrobić sobie wszystko koło siebie. Jeśli zaś z takiego chłopaka wyrośnie kiedyś agent Kominformu, to życie będzie od niego wymagać także radzenie sobie samemu. Plan wychowania jest dalekowzroczny, przewiduje wszystkie role i wszystkie ewentualne okoliczności, w jakich dzisiejszy wychowanek może kiedyś znaleźć się. Bojownik komunizmu — czy to żołnierz, czy agent — musi być człowiekiem wykształconym, zdrowym i w pewnych chwilach samowystarczalnym.

Godzina przerwy umyka więc szybko. Zanim zmyje się naczynia, posprząta salę i obrządzi samego siebie, a już dzwonek wypędza na plac zbiórek. Szybkość i punktualność są ściśle przestrzegane. I każdy stara się być gotów na czas, bo w razie uchylenia grozi mu kara niełada: nie nagana, nie połajanie, ani nawet nie kara cielesna, co wszystko jest ostatecznie łatwo znieść, ale obcięcie racji żywnościowej. A czyż to nie zgroza pomyśleć, że rano nie otrzyma się swego garuszka czekolady albo ciastka?... Tak, jest to lekki przedświt kary, jaką w Rosji stosuje się na dorosłych „sabotażystach pracy", którzy nie wykonali „normy".

Szkolenie trwa

Po południu chłopcy znów idą na plac ćwiczeń, gdzie robią mniej więcej to samo, co z rana. Jeśli pada deszcz lub śnieg, ćwiczenia odbywają się na krytym stadionie albo w sali gimnastycznej. Stadiony są urządzone wystarczająco na to, by prowadzić w nich nawet musztrę drobnymi grupami, sale zaopatrzone są w szereg przyrządów do gimnastyki i lekkoatletyki. Przeplatą to wszystko śpiew: hymn sowiecki i pieśni rewolucyjne.

Następne wykłady różnią się od porannych tym, że dla starszych wykłada się historię Rosji porewolucyjnej, zaznajamia z życiem Lenina, a kończy to wszystko codzień powtarzana biografia „największego z największych geniusza" — Stalina.

Posiłek wieczorny jest lekki i wcześnie podany. Myliłby się atoli ten, ktoby przypuszczał, że zajęcia dnia dobiegły końca. Tylko najmłodszym daje się ten przywilej, że mogą „bawić się" między sobą. W miarę wieku odpadają kolejno te przywileje i zastępują je obowiązki.

Tak więc chłopcy od 15 roku życia wzwyż spędzają resztę wieczoru w czytelni czasopism greckich (drukowanych w Moskwie) i sowieckich. A jest ich dużo do wyboru. Różnią się między sobą tylko zewnętrznie, są tylko złudzeniem i pokusą dla oka, a celem ich jest — wychowanie w duchu komunistycznym.

Janczarowie XX wieku

Porywanie dzieci podbitego kraju, a następnie szkolenie ich do służby dla zwycięzcy nie jest nowością. Z historii wiemy, że metodę tą stosowali już Turcy, biorąc w jassyr młodzież krajów podbitych, między innymi i Polski. Chłopców wychowywano na żołnierzy, t.zw. janczarów, których włączono do pułków otomańskiego państwa, dziewczęta i młode kobiety zapełniały haremy bogaczy.

Ponowne nawiązywanie normalnych stosunków współżycia między Jugosławią i Grecją pozwala wierzyć, że wszystkie dzieci, więzione dotąd w kraju marsz. Tito, odnajdą niebawem swe domowe ogniska. Repatriacja już się rozpoczęła.

Niestety nad tysiącami pozostałych nieszczęśliwych wisi ciągle łapa zachłannego Kominformu.

Sp.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Dzieje Polski

T. zw. „Cambridge History of Poland", dzieło zbiorowe angielskich i polskich uczonych, obejmujące całokształt dziejów Polski i wydane przez Uniwersytet w Cambridge w 1941 r., doczekało się nowego wydania, obszernie omawianego w prasie.

„Economist" podkreśla **odpowiedzialność szlachty polskiej za przeszkadzanie rozwojowi władzy królewskiej i uniemożliwienie w ten sposób reform ustrojowych w interesie całego narodu.** W szczególności bardzo bezstronny autor recenzji zarzuca szlachcie, że **wstrzymując równouprawnienie miast wyrządziła Polsce najgorszą krzywdę, pozbawiając ją w chwili rozbiorów silnego stanu mieszczańskiego, który wszędzie na cywilizowanym świecie okazał się najmocniejszą podporą państwa.** Dziś dopiero emancypowane włościaństwo tworzy stan mieszczański drogą skierowania do miast zarówno nadmiaru ludności wiejskiej, jak i pozbawionych ziemi potomków dawnej szlachty. r.

Generałowie a polityka

LONDYN. — Omawiając ostatnie zwycięstwa wojsk O.N.Z. w Korei „Dailly Herald" wytyka gen. Mac Arthurowi, że nie wolno mu w sprawie ewentualnego przekroczenia 38. równoleżnika zajmować stanowiska sprzecznego z zastrzeżeniami rządu brytyjskiego i innych przeciwko jego przekroczeniu bez ponownego upoważnienia ze strony O.N.Z. Chociaż ostatnie oświadczenie gen. Mac Arthura nie wychodziło poza zakres czysto wojskowy i zostało nawet potwierdzone przez Trumana, wedle prasy brytyjskiej nie byłoby ono do pomyślenia w ustach brytyjskiego generała. W tym kraju generałowie są jedynie wykonawcami danych im rozkazów i unikają starannie wszystkiego, co mogłoby mieć choćby pozory wychodzenia poza zakres ich kompetencji. Stąd zrozumiała niechęć i podejrzliwość Anglików w stosunku do generałów obcych, wygłaszających własne zdanie na tematy polityczne!! r.

O mięso

LONDYN. — Pod naporem opinii publicznej rząd wznowił rokowania z Argentyną o dostawy mięsa. Okazuje się, że nigdzie Anglia nie może dostać mięsa po dawnych cenach, oraz że subsydiowanie częściowo bezrobotnych rzeźników i utrzymywanie pogotowia jatek publicznych i statków - lodowni wymaga tylu wydatków, że skazanie ludności na dłuższy post nawet budżetowo nie opłaca się. r.

Lojalność wywłaszczonych przemysłowców

Londyn. — Przemysł żelazo-stalowy walczył — i bezpośrednio w publicystyce i dyskusjach publicznych, i pośrednio przez opozycję parlamentarną — do końca o powstrzymanie upaństwowienia, które weszło w życie z dniem 15. lutego. Skoro jednak walkę tę przegrał — przemysłowcy poddali się lojalnie wymaganiom demokracji i weszli na drogę współpracy z nowym zarządem państwowym na przeciąg długiego okresu przejściowego i likwidacyjnego, określonego ustawą. r.

Nowi obywatele brytyjscy

Londyn. — Brytyjski minister Spraw Wewnętrznych zawiadomił, że na 9.000 Europejczyków, którzy w roku 1949 otrzymali obywatelstwo brytyjskie, 6.269 pochodzi z krajów położonych za żelazną kurtyną.

Wiadomości z HOLANDII

Holendersko - niemiecka umowa handlowa

HAGA. — W styczniu podpisano umowę handlową pomiędzy Holandią i Niemcami zachodnimi. Wstępne rozmowy trwały długo i były dosyć trudne. Nowa umowa handlowa obowiązuje od 1 listopada 1950 r. do 1 listopada 1951 r. i dotyczy wymiany towarów na ogólną sumę 1.000 milionów florenów.

Zasadą nowej umowy jest utrzymanie równowagi w bilansie płatniczym obydwu krajów.

Na początek władze niemieckie przydzieliły sumę 1.900.000 dolarów na przywóz z Holandii sera, owoców i tłuszczu. Wobec tego importerzy niemieccy mogą sprowadzić z Holandii owoców za 300.000 dolarów, sera za 500.000, masła i słoniny za 500.000 dolarów i kwiatów za 100.000 dolarów, z czego 1/10 będzie przeznaczona dla strefy zachodniej Berlina.

„Poławiacze" sztucznych pereł w Holandii

W pobliżu Delft, w Holandii, znajduje się skromna fabryka, w której dzięki pewnemu chemicznemu sposobowi, po wielu latach doświadczeń, łuska ryb jest przerabiana na sztuczne perły.

Codziennie przeszło osiem tysięcy kilogramów łuski z różnych portów holenderskich wędruje do tej fabryki. Po dodaniu pewnego płynu, po późniejszym ogrzewaniu i oddzieleniu pożytecznych części, otrzymuje się pewną substancję, którą pokrywa się szklane perły. W ten sposób otrzymane sztuczne perły są tak łudząco podobne do prawdziwych, że tylko wprawne oko eksperta może odkryć rzeczywistość.

Sposób ten ma jeszcze tę zaletę, że można perłom nadać odcienie różnych kolorów.

Łuska ryb jest również używana do fabrykacji wiecznych piór, okładek do scyzoryków, klawiszy do harmonii itd. Prócz tego odpadki ryb są używane do wyrobu lakieru do paznokci.

Wieści z Holandii

Przy końcu r. 1950 holenderska marynarka handlowa posiadała 1.160 jednostek o łącznej pojemności 3 milionów 50 tysięcy 29 ton, co przewyższa o wiele liczbę posiadaną w roku 1939.

* * *

Na dzień pierwszego stycznia 1951 roku Holandia posiadała 335.900 pojazdów mechanicznych, w tej liczbie 5.900 autobusów, 74.000 samochodów ciężarowych, 136.000 samochodów turystycznych, 98.000 motocykli, i 22.000 traktorów, holowników itd.

Od 1 maja ub. roku ogólna liczba pojazdów mechanicznych wzrosła o przeszło 20 %.

* * *

Siedmiu członków holenderskiego parlamentu zaproszonych przez Izbę Gmin, przebywało w W. Brytanii od 7 do 14 lutego.

Nowy pojazd wojskowy

Brytyjski minister dostaw wojskowych oznajmił, że brytyjska fabryka samochodów otrzymała zamówienie na pewną liczbę pojazdów wojskowych, wagi jednej tony, według modelu, przedstawionego na zdjęciu. Pojazd ten jest pomyślany głównie do przewozu ładunków w strefach wysuniętych, kiedy trzeba przejeżdżać poprzez pola. Może także służyć za wóz radiowy albo ambulans. Wszystkie części, z których składa się wóz, są dostosowane do klimatu tropikalnego.



(Mat and Stereo Service)

Darmozjady nie zrozumieją nigdy ludzi pracy i wysiłku!

Klęską czasów dzisiejszych jest, że zbyt wielu, szczególnie wśród tak zwanych warstw przewodnich, chciałoby żyć wygodnie, bez pracy, kosztem ogółu i mieć wielkie tytuły i jak najmniejszą odpowiedzialność. Dyktatura im to umożliwiła, więc choć dyktatura Polskę zgubiła, pozostała ich ideałem.

Taką, zbyt liczną, grupę szlacheckich darmozjadów opisywali nam pisarze polscy, i owym dziedzicznym warchołom przypisali wszelkie klęski Polski.

Grupa ta nie zmieniła się! Ich to skompromitował Mikołajczyk, kiedy porzucił w r. 1945 wygodny Londyn i poszedł walczyć na pierwszą linię frontu w Kraju o wolność narodu. Nazwali go więc zdrajcą wszyscy, którzy przed r. 1939 przetrwonili Polskę, a potem żyli przez kilka lat z milionów dolarów, które Sikorski i Mikołajczyk zebrali na obronę narodu polskiego.

Dziś, kiedy pieniądze im się kończą, rzucają się z największą nienawiścią na „Narodowca" i zaprzysięgli mu zniszczenie, ponieważ wytyka niecną gospodarkę groszem publicznym oraz zbrodnie popełnione przeciw jedynie konstruktywnej robocie Paderewskich, Witosów i Sikorskich, opierających się na szerokich warstwach ludu pracującego.

Im większa nienawiść darmozjadów, tym większe powinno być przywiązanie polskich warstw ludowych do jedynego dziś wolnego dziennika polskiego, broniącego praw ludu, Wychodztwa i Narodu Polskiego.

Rodacy i Ludowcy, rozpowszechniajmy „Narodowca", bo jest to dziś najlepsza odpowiedź dana wrogom prawdziwej demokracji polskiej.

SPORT

O mistrzostwo P. Z. P. N-u

Polonia Mazingarbe na czele tabeli

W ubiegłą niedzielę, rozpoczęła się druga tura rozgrywek o mistrzostwo P.Z.P.N. Większych niespodzianek nie było, za wyjątkiem może wypadku w Ostricourt, gdzie, jak mówi raport sędziowski, drużyna miejscowa nie stawiła się na własnym boisku. Chwilowo też uwzględniam ten walkower w niżej podanej tabeli, aż do ostatecznego załatwienia drażniącej sprawy przez powołane czynniki P.Z.P.N.

Krocząca wraz z Rapidem Ostricourt na czele tabeli Polonia Mazingarbe, powtórnie daremnie czekała na przyjazd Kuriera Harnes. Zdobyte w ten sposób dwa punkty, pozwoliły jej ponownie objąć ster w tabeli. Olimpia Divion, wbrew oczekiwaniu musiała zwyciężyć Fortunę Haillicourt na jej boisku, dzięki czemu zajęła obecnie drugie miejsce w tabeli. Na trzecim miejscu znalazła się obecnie Gwiazda Bully, która, jak zresztą było przewidywane, zwyciężyła Dianę Liévin na jej boisku. Piąty mecz, który nie miał żadnego wływu na kształtowanie się czoła tabeli, zakończył się przedwcześnie zwycięstwem Wisły Hersin Coupigny nad Unią Bruay.

Po niedzielnych rozgrywkach pozostało więc już tylko czterech kandydatów na tegorocznego mistrza P.Z.P.N., dwóch byłych mistrzów Olimpia Divion i Rapid Ostricourt, oraz dwóch nowicjuszów Polonia Mazingarbe i Gwiazda Bully.

Tabela jest obecnie następująca:

	gier	pkt.	st. br.
Polonia Mazingarbe	10	16	29—15
Olimpia Divion	10	15	27—13
Gwiazda Bully	10	14	30—14
Rapid Ostricourt	10	14	27—14
Diana Liévin	10	11	33—19
Fortuna Haillicourt	10	9	34—14
Unia Bruay	10	7	15—25
Wisła Hersin	10	5	20—37
Kurier Harnes	10	5	9—32
Rapid Lens	10	4	9—50

Przebieg gier był następujący:

Fortuna Haillic. — Olimpia Div. 1 : 2

Skład Fortuny: Wałachowski, Szajek, Kubasiak, Tanaś, Maćkowiak, Wolak, Klimczak, Droździński, Bucki, Grzybiński i Godel.

Skład Olimpii: Danielczyk, Peron, Frycz, Jurkiewicz, Smolik, Ptaszyński, Grala, Nowojski, Szczepański, Adamczewski i Schulz.

Ostatnie nadzieje Fortuny na dotrzymanie kroku pretendentom do tronu mistrzowskiego zostały rozwiane w ubiegłą niedzielę. Jest niemożliwym, ażeby jeszcze zdołała wyrównać różnicę siedmiu punktów dzielącą ją od prowadzącej w tabeli Polonii. Olimpia natomiast stała się jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza.

Gra stała na bardzo wysokim poziomie. Zaraz z początku Olimpia narzuciła swe tempo. Pierwszą bramkę dla niej zdobył w 7. minucie Szczepański, a w 12 minucie Adamczewski podwyższył na 2—0. Na tym też skończyła się cała zdobycz Olimpii. Gra wyrównała się i wynik pozostał niezmieniony aż do przerwy. Po przerwie obie strony walczą ambitnie, Olimpia chciała raz zdobyte zwycięstwo zachować, a Fortuna chciała koniecznie zdobyć chociaż bramkę honorową. Udało jej się to też w 37 minucie, kiedy Bucki zmniejszył wynik na 1—2 i tak pozostało do końca. Zawody prowadził kol. Pięta z Bruay, który wobec wzorowego i spokojnego zachowania się graczy nie miał trudniejszego zadania.

Diana Liévin — Gwiazda Bully 1 : 2

Skład Diany: Rissot, Klups, Szeląg, Dziedzic, Rybka, Stachoń, Roszyk, Vilet, Łączny, Aubin i Pontier.

Skład Gwiazdy: Forszpaniak, Szczepańniak, Bouvain, Klement, Robakowski, Garczyński, Pokojski, Janiszewski, Kubiak, Lasselin i Pękała.

Była to walka na śmierć i życie. Zwycięzca bowiem pozostał w gronie aspirantów na mistrza, a zwyciężony musiał odłożyć swe marzenia aż do przyszłego sezonu. Pomimo tak wielkiej stawki, gra była bardzo spokojna i wzorowo rozegrana przez obie drużyny. Pierwszy kwadrans upłynął pod znakiem równowagi, po czym jednak Gwiazda zaczęła brać górę nad Dianą. W 19 minucie Janiszewski zdobył prowadzenie dla niej. Diana bynajmniej nie zraziła się, bardzo często kontratakowała, lecz w decydujących momentach podbramkowych zawsze brakowało celnego strzelca. W ostatniej minucie przed przerwą Lasselin zdobył drugą bramkę dla Gwiazdy i przy stanie 2—0 nastała przerwa. Po przerwie Diana przez pewien czas oblegała bramkę Gwiazdy. Gdy w 5 minucie Łączny zmniejszył porażkę na 1—2, nadzieja wróciła w szeregi Diany. Gwiazda widząc niebezpieczeństwo, zaczęła murować. Jej sporadyczne kontrataki likwiduje pomoc i obrona Diany. Wszelkie wysiłki Diany do wyrównania spełzły na niczym i po kilku narożnikach, które już nie zmieniły wyniku, gra zakończyła się zwycięstwem Gwiazdy. Pierwszy występ kolegi Żołądka w roli sędziego P.Z.P.N. wypadł bardzo dobrze, gdyż umiał zadowolić obie drużyny.

Wisła H. Coupigny — Unia Bruay 3 : 1

Skład Wisły: Coquery, Popławski, Michalak Fr., Nempont, Foryta, Jaskina, Cieślelski, Michalak L., Tirka, Nowak i Skrzypczak.

Skład Unii: Barylski, Kubiak, Gajewski, Norkiewicz, Nawrocki, Mieszała, Sobkowiak, Świercz, Bar, Krzyżewski i Czajczyński.

Oficjalnie wyznaczony sędzia kolega Kozik z Divion nie przybył. Zawody prowadził więc kolega Papież z Wisły. Walczyły tu dwie drużyny, z których każda koniecznie chciała zdobyć swe pierwsze zwycięstwo na boisku. Gra z początku była równa. Pierwszą bramkę zdobyła Unia w 12 minucie przez Czajczyńskiego. W 20 minucie sędzia podyktował strzał karny na bramkę Unii. Bramkarz wybił piłkę na narożnik, z którego Nowak zdobył wyrównanie. Wynik 1—1 utrzymał się do przerwy. Pięć minut po przerwie atak Wisły się przebił i Tirka zdobył drugą bramkę. W 10 minucie było już 3—1. Piłkę strzeloną z narożnika skierował Jaskina główką do bramki. W 20 minucie sędzia zatrzymał grę, z powodu iż jeden z graczy Unii wypowiedział obelżywe słowa pod jego adresem. Wykluczony z dalszej gry nie chciał zejść z boiska. Drugi gracz Unii zwrócił uwagę sędziemu, ażeby nauczył się gwizdać, za co też został wyproszony z boiska. W sprawę tę wmieszał się kolega prezes K.S. Unii, który uważając, że Unia została skrzywdzona, kazał swym graczom opuścić boisko. I tak zakończył się mecz przedwcześnie z czego widzowie obecni na boisku byli niezadowoleni. W myśl przepisów obowiązujących, Unia traci więc zdobytą bramkę. W tabeli wyżej podanej uwzględniamy wynik 3—0.

Jakich wyników możemy się spodziewać w niedzielę?...

Po rozgrywkach niedzielnych pozostało już tylko czterech kandytatów na mistrza. Dwóch z nich, a mianowicie prowadząca obecnie w tabeli Polonia i Rapid Ostricourt, spotkają się w niedzielę na boisku w Mazingarbe. Pozostała dwójka będzie miała łatwiejsze zadanie, gdyż zagra u siebie: Olimpia Divion z Dianą Lievin a Gwiazda Bully z Kurierem Harnes. Poza tym odbędą się dwa mecze o mniejszym znaczeniu. Unia Bruay będzie gościła swą sąsiadkę Fortunę Haillicourt a Wisła Hersin Coupigny złoży wizytę Rapidowi Lens. Wszystkie gry rozpoczynają się o godz. 15-tej.

Jakich wyników możemy więc spodziewać się?

Polonia Mazing. — Rapid Ostricourt

Będzie to najważniejszy mecz niedzielnego programu. Pierwszy mecz, który odbył się w Ostricourt, wygrał Rapid w stosunku 2—1. Była to jedyna dotychczasowa porażka Polonii. Oczekuje ona więc przyjazdu Rapida z silną wolą zrewanżowania się by tym samym nadal zachować 1. miejsce w tabeli. Zważywszy na to, że mecz odbędzie się na boisku w Mazingarbe, z którego rzadko kiedy komuś uda się chociaż jeden punkt wywieść, trzeba Polonię wyznaczyć jako faworyta niedzielnego spotkania. Sędziować będzie p. Żołądek z Lens.

Olimpia Divion — Diana Liévin

Pierwsza gra odbyła się w Lievin i zakończyła się najwyższą porażką Olimpii w bieżącym sezonie. Po porażce 2—6 nikt już nie spodziewał się, że Olimpia jeszcze odegra ważniejszą rolę w tegorocznych rozgrywkach. Porażka ta poszła wnet w zapomnienie i obecnie Olimpia powtórnie sięga po laury mistrzowskie. Niedzielne spotkanie nie powinno jej nastręczyć większych trudności, tym bardziej, że odbędzie się na boisku w Divion, gdzie Olimpia dotychczas nie straciła najmniejszego punktu. Rewanż powinien udać się w całej pełni. Sędziować będzie p. Pięta z Bruay.

Gwiazda Bully — Kurier Harnes

Kurier jakoś zapomina o swoich obowiązkach. W ubiegłą niedzielę powtórnie nie wyjechał do Polonii Mazingarbe, więc też jego niedzielny wyjazd do Gwiazdy Bully stoi pod znakiem zapytania. Chociaż i ewentualny walkowerem przysporzy Gwieździe 2 punkty, to jednak wolałaby ona zdobyć je na swym boisku, gdzie dotychczas jeszcze nie przegrała. W pierwszej grze zwyciężyła Gwiazda aż 7—0. Tak czy inaczej, konto Gwiazdy powiększy się o dalsze dwa punkty. Sędzia p. Papież z Hersin Coupigny.

Unia Bruay — Fortuna Haillicourt

Te derby sąsiedzkie były zawsze wielką atrakcją dla zwolenników obu drużyn. Prestiż i rywalizacja sąsiedzka zawsze odgrywały wielką rolę. Także w niedzielę można spodziewać się zaciętej gry, gdyż Unia koniecznie pragnie pomścić wysoką porażkę 0—8 z pierwszej serii. Grając na własnym boisku i wobec własnej publiczności może mieć nadzieję, że rewanż uda się i że nareszcie zdobędzie pierwszy sukces na boisku. Sędzia p. Kasprzyk z Divion.

Rapid Lens — Wisła Hersin Coupigny

Do pierwszej gry Wisła, z powodu choroby kilku graczy, nie wyjechała, więc w myśl obowiązujących przepisów, w niedzielę wyruszy do Lens, ażeby stoczyć zacięty bój o... ostatnie miejsce w tabeli. Rapid bowiem ma świetną okazję ażeby pozbyć się czerwonej latarni. Wisła na obcych boiskach jeszcze nie wygrała meczu, a Rapid w ogóle jeszcze czeka na swe pierwsze zwycięstwo.

Własne boisko powinno okazać się łaskawe dla Rapida lub przynajmniej pozostawić mu jeden punkt. Sędzia p. Szulc Franciszek z Mazingarbe.

* * *

Krótkie sprawozdanie z pierwszej serii rozgrywek mistrzowskich, które ukazało się w ubiegłym tygodniu w „Narodowcu" objęło tylko te drużyny, które mogą jeszcze reflektować na tegorocznego mistrza. Ażeby jednak żaden klub nie miał pretensji, że z powodu niepowodzenia o nim się nie wspomina, podamy dzisiaj krótki bilans wyczynów pozostałych czterech drużyn.

Unia Bruay zdobyła w pierwszej turze rozgrywek siedem punktów. Dwukrotnie zdobyła po dwa punkty, gdyż daremnie czekała na przyjazd Rapidów z Lens i Ostricourt. Trzykrotnie dzieliła się z punktami osiągając wyniki 1—1 z Kurierem, 3—3 z Wisłą i 3—3 z Polonią. Cztery mecze natomiast przegrała: z Fortuną 0—8, z Dianą 0—2, z Gwiazdą 1—3 i z Olimpią 1—2.

Kurier Harnes miał pięć punktów na swoim koncie, zdobytych w zwycięstwach z Rapidem Lens 3—0 i Wisłą 5—3 oraz w meczu nierozstrzygniętym 1—1 z Unią. Przegrał natomiast z Rapidem Ostricourt 0—2, Gwiazdą 0—7, Dianą 0—5 i Olimpia 0—5, a do Polonii i do Fortuny w ogóle nie wyjechał.

Wisła Hersin Coupigny w ogóle nie wygrała meczu. Swe trzy punkty zdobyła w meczach z Unia 3—3, Polonią 5—5 i Olimpią 2—2. Do Rapida Lens nie mogła wyjechać z powodu choroby kilku graczy. Inne mecze przegrała, z Fortuną 2—7, z Gwiazdą 0—4, z Rapidem Ostricourt 1—6, z Dianą Livien 1—2 i z Kurierem 3—5.

Rapid Lens przeszedł najcięższy kryzys. Dwukrotnie nie mógł drużyny sformować na wyjazdy do Unii i Rapida Ostricourt. Punkty musiał więc oddać walkowerem. Jedyne dwa punkty jego konta zdobył też walkowerem, gdyż Wisła z powodu wyżej podanych przyczyn nie złożyła wizyty. Wszystkie rozegrane mecze natomiast przegrał, z Olimpią 0—8, z Fortuną 0—11, z Kurierem 0—3, z Gwiazdą 2—6, z Polonią 0—5 i z Dianą 1—11.

Taki więc był dorobek tych czterech klubów po ukończeniu pierwszej serii rozgrywek.

A. Mrus

* * *

W kalendarzu drugiej serii, który został ogłoszony w „Narodowcu" jest mała omyłka. W wyznaczonych na niedzielę 25-go lutego meczach powinno być UNIA BRUAY — OLIMPIA DIVION zamiast Unia Bruay — Rapid Ostricourt.

Na boiskach, ringach i w halach



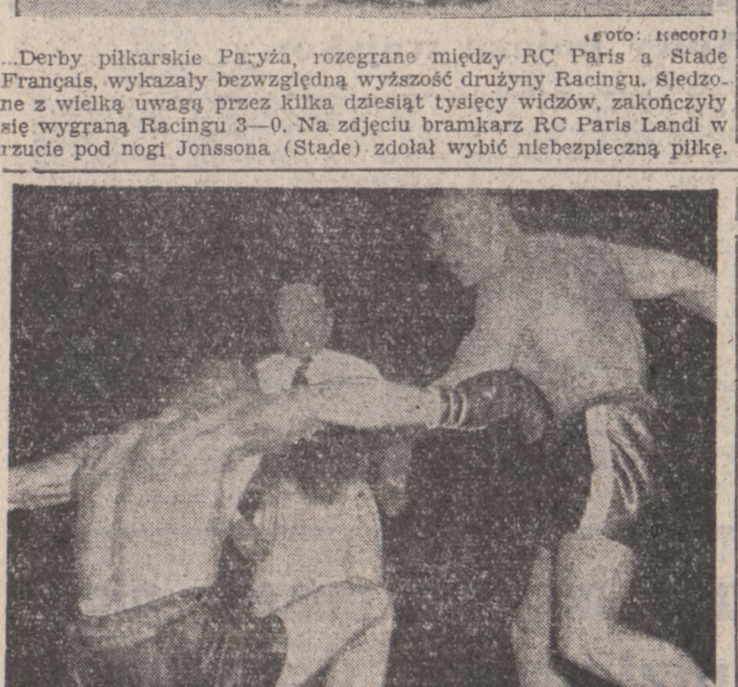
(Foto: Record)

...Derby piłkarskie Paryża, rozegrane między RC Paris a Stade Français, wykazały bezwzględną wyższość drużyny Racingu. Śledzone z wielką uwagą przez kilka dziesiąt tysięcy widzów, zakończyły się wygraną Racingu 3—0. Na zdjęciu bramkarz RC Paris Landi w rzucie pod nogi Jonssona (Stade) zdołał wybić niebezpieczną piłkę.



(Foto: Record)

...O ile drużyna piłkarska Racingu paryskiego była gościem Stade Red Staru, o tyle rugbiści klubu stołecznego, gościli drużynę rugby z Le Creusot. Spotkanie rozegrane na stadionie Jean Bouin, cieszyło się wielkim wzięciem i zostało rozegrane w atmosferze pięknej rywalizacji sportowej. Piłkę trzyma gracz paryski Varennes.



(Foto: Record)

...Ważnym wydarzeniem sportowym stolicy, była walka bokserska najlepszego Francuza w wadze średniej Dauthuille'a z Polakiem Jankiem Walczakiem. Mimo, że walka zakończyła się wygraną Dauthuille'a, Janek Walczak wykazał niezwykłą odporność, bojowość i zaciętość. Na fragment z 8-mej i ostatniej rundy. Walczak pod silnym uderzeniem upada na ring.



(Foto: Record)

...Piłka nie tylko cieszy się wielkim wzięciem piłkarzy, graczy w rygby, czy dzieci. Karkołomne sztuczki z nią pokazała obok znajdująca się foka, która swą zwinnością w utrzymaniu piłki jak najdłużej przy sobie i zabawiania się nią, zaskoczyła wielu widzów.

Nowe Zarządy Towarzystw

ABSCCON. — Zarząd Bractwa Róż. żyw. Prezeska: Stępniak Maria; zast.: Puza Stanisława; sekretarka: Rakowska Helena, 10, Cité la Pensée; zast.: Brzechwa Helena; skarbniczka: Brajer Władysława; zast.: Andrzejewska Helena. Rewizorki kasy: pp.: Mróz i Rucińska.

AUBY. — Zarząd Bractwa Różańca żywego: Prezeska: Sturna Maria; zast.: Zygart Teresa; sekretarka: Budzich Agnieszka; zast.: Nijaka Maria; skarb.: Siejak Joanna; zast.: Walczak Zofia; chorążna: Nijaka Maria; zast.: Wojciechowska Bolesława; asystentki: Dudniak Balbina i Rybarczyk Józefa; rewizorki kasy: Domaniecka Cecylia i Stachowiak Irena.

BILLY-MONTIGNY. — Nowy zarząd Tow. św. Barbary:

Prezes: Meissner Józef, Rue de Auxerre Nr. 63; zast.: Maczkowiak St.; sekr.: Drobinski Roman, Rue Muret, Nr. 5, Rouvroy; skarb.: Szczepański Franciszek; zast. sekr.: Muchowski; zast.: skarb.: Mikołajczak Stefan; chorąży: Maczkowiak St.; asystenci: Szczęsny i Mieszała; Rew. kasy: Muchowski i Nowak.

BLENOD. — 11. lutego br. odbyło się walne roczne zebranie Komitetu Tow. Miejsc. w Blénod. W skład nowego zarządu weszli:

Prezes: Baran Józef, Vieux Moulin Blénod les Pont à Mousson; zast.: Trybus Ludwik; sekr.: Dyrda Irena; zast.: Kadzinski Stefan; skarb.: Sikora Józef; zast.: Koza Edmund. Rewizorzy kasy: Sołowski Fr., pani Piwosz Anna.

CALONNE-RICOUART. — Nowy zarząd Tow. Polek im. Wandy:

Prezeska: Gabryelczyk Marta, 60, rue d'Arras; zast. prezesa: Kukla Jadwiga; sekretarka Tanaś Walentyna, 24, rue de Lillers; zast. sekret.: Łączna Maria; skabniczka: Firlej Zofia; zast. skarb.: Dutkowska Antonina; sztandarowa: Banaś Wiktoria; asystentki: Sikora Agnieszka i Dutkowska Antonina. Rewizorki kasy: Sikora Agnieszka i Firlej Maria; skarbniczka kasy pośmiertnej: Olejniczak Stanisława.

COUERON. — Zarząd K.S.M.P. męskiej (Loire Inferieure). — Prezes: Barański Zdzisław; sekretarz: Watkowski Zygmunt, 14 B, Cité Bossis; skarbnik: Szamlewski Stefan.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na ręce prezesa pod adresem: 142, Cité Bossis, Couëron (L. I.)

DIVION. — Skład zarządu Koła Amat. im. Juliusza Słowackiego na rok 1951:

Prezes: Czekalski Edmund, Rue Venus, 21; zastęp. prezesa: Krawczyk Wojciech; sekretarz: Przybylski Wincenty, Rue Saturne, 17; zastęp. sekretarza: Piasecki Marian; skarbnik: Majderek Tomasz; zastęp. skarbnika: Nowacki Henryk; Reżyser koła: Nowacki Józef — La Some, 40; dekorator i gospodarz sceny: Napierała Franciszek; charakteryzator: Krawczyk Wojciech.

Wszelką korespondencję w sprawie koła uprasza się nadsyłać na adres prezesa lub sekretarza.

FRESNES. — Skład zarządu koła śpiew.-teatr. im. „St. Moniuszki" przedstawia się następująco:

Prezes: Zakrzewski Tadeusz, 32, Cité Polonaise; zast. prez.: Niedźwiecki Aleksander; sekretarz: Szklarz Bronisław; zastępca sekr.: Ciachera Adela; skarbnik: Konarkowski Edmund, 55, Cité Polonaise; zastępca skarb.: Ciachera Teodor; rewizorzy kasy: Rydrych Jan, Bednarek Jan; Dyrygent: Niedźwiecki Stanisław, 55, Cité Polonaise; reżyser: Szklarz Bronisław; zastępca: Tyda Maria; muzyka i śpiew.: Niedźwiecki St.; sufler Szendler Edmund; gospodarz: Szklarz Bronisław.

HARNES. — Zarząd K.T.M. na rok 1951 jest następujący: Prezes: Sikorski Stefan; zast.: Chouer Zygmunt; sekret.: Kwiatkowski Jan; zast.: Peliński Kazimierz; skarb.: Nowak Mieczysław; zast.: Nowaczyk; komisja rewizyjna: Kuberak Jadwiga, Szulc St. i Napierała Franciszek. Chorąży: Rosiacki Stanisław, zast.: Kierczyński Seweryn. Bibliotekarz: Wiertal Jan; zast.: Wojciechowski Andrzej.

Podaje się do wiadomości miejscowym rodakom, iż biblioteka mieści się w lokalu pana Gruchały i otwarta jest w każdy piątek od godz. 18—19. Za nikłą opłatą można wypożyczyć bardzo zajmujące książki. — Zarząd.

LA MAGNY, MONTCEAU-les-MINES, SAONE i LOIRE. — Zarząd Koła P.S.L. jest następujący. — Prezes: Zastrużny Kazimierz; sekretarz: E. Piórkowski; skarbnik: Tomasz Włodarczyk.

Pragnący wstąpić do Koła Pol. Stronnictwa Ludowego w tutejszej kolonii są proszeni zwrócić się do kol. prezesa K. Zastrużnego lub do sekretarza.

MILUZA. — Sekcja F.R.E.P. odbyła swoje walne zebranie w niedzielę, dnia 11. lutego 1951 r.

Po złożeniu sprawozdania z rocznej działalności sekcji i po otrzymaniu absolutorium, stary zarząd podał się do dymisji.

Wybory do nowego zarządu odbyły się tajnie.

Nowy zarząd Sekcji F.R.E.P. na rok 1951 został wybrany w następującym składzie:

Prezes: Wieszczecinski Józef (ponownie), 14, Rue Linne, Mulhouse (Ht.-Rhin); sekretarz: Righetti Victor, 1, Avenue de la Marne, Mulhouse; skarbnik: Kubiak Andrzej (ponownie), 64, Rue des Merlles, Mulhouse.

Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres prezesa lub sekrearza.

Prezent

Pan Biedakiewicz wchodzi do sklepu z konfekcją damską. Zwraca się do pięknej sprzedawaczki:

— Proszę pani, chcę kupić jakiś ładny prezent. Coby mi pani poradziła?

— Czy to dla żony, czy też chce pan dobrodziej coś droższego?...

× ×

Skromny

Opaliński, między innymi gościł pewnego dnia również, jakiegoś głuchego szlachcica, do którego przypijając, pan domu powiedział:

— Bodaj cię obwieszono!

Na to szlachcic odrzekł:

— Niegodzienem ja tego zaszczytu przed innymi Ichmościami, wolę poczekać na swoją kolejkę.

× ×

Uprzejma odpowiedź...

Na wiecu pewna bojowa apostołka emancypacji kobiet zawołała pod adresem Lloyda Georgea, który był przeciwnikiem równych praw: — Gdyby pan był moim mężem, podałabym panu truciznę!

Lloyd George odparł uprzejmie:

— Gdybym był mężem pani, z rozkoszą zażyłbym tę truciznę.

Nauka języków obcych

jest koniecznością. Nie wolno nam zapominać mowy ojczystej, ale przebywając na obczyźnie, musimy się uczyć obcych języków. Inaczej stajemy się obywatelami drugiej klasy. Jeśli pragniesz mieć powodzenie w pracy lub w interesie, musisz dobrze opanować język francuski. Dotyczy to przede wszystkim Polaków, mieszkających we Francji, Belgii i w Luksemburgu. Poza językiem francuskim najbardziej pożyteczny i potrzebny jest język angielski, gdyż używany on jest na całym świecie. Dla wygody czytelników „NARODOWIEC" dobrał najlepsze podręczniki o nowoczesnej i prostej metodzie nauki, które z łatwością mogą być przerobione przez każdego.

Język francuski

Louis Riviere: NAUKA FRANCUSKIEGO, szybko, łatwo i przyjemnie. Doskonały, interesująco opracowany podręcznik, który dopomoże każdemu opanować język francuski w krótkim czasie. Podręcznik ten nadaje się również dla samouków. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 450.—**

Dr. Maria Kosterska: ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE (z wymową). Świetnie opracowany podręcznik, zawierający najpotrzebniejsze francuskie zwroty i rozmówki ze wszystkich dziedzin życia — z wymową. Książka ta zawiera teksty polskie i francuskie oraz podaje wymowę każdego tekstu francuskiego. Podręcznik ten, napisany specjalnie dla Polaków, jest niezastąpiony przy pracy, w życiu towarzyskim, przy załatwianiu spraw w urzędach, przy zakupach, w podróży i t. p. — Płócienna oprawa, wygodny format. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 295.—**

Język angielski

T. W. Mac Callum: NAUKA ANGIELSKIEGO, szybko, łatwo i przyjemnie. Nowoczesny, niezwykle łatwy i interesujący podręcznik, który dopomoże każdemu do opanowania języka angielskiego, samemu lub z nauczycielem. — Oprawa płócienna. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 340.—**

Zygmunt Frenkiel: PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA dla POLAKÓW („Pratical English Grammar for Poles"). Jest to jedyna gramatyka, napisana specjalnie dla Polaków, z polskimi objaśnieniami oraz z podaniem wymowy angielskiej. — Trwała oprawa. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 310.—**

Zygmunt Frenkiel: KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW („English Letters for Poles"). Jest to podręcznik wysoce praktyczny, który zawiera potrzebne wskazówki w sprawie korespondencji angielskiej oraz podaje wzory listów prywatnych i handlowych. Listy te podane są w dwuch tekstach: **na jednej stronie po polsku, a na drugiej — po angielsku.** To też każdy — niezależnie od stopnia znajomości angielskiego — może bez trudu dobrać odpowiadający mu rodzaj listu. Wybór listów jest dostatecznie bogaty, aby umożliwić niezbędne korespondencje w języku angielskim we wszystkich okolicznościach. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 410.—**

G. K. Chesterton: NIEBIESKI KRZYŻ (THE BLUE CROSS). Wysoce zajmująca nowela głośnego pisarza brytyjskiego, przystosowana do nauki języka angielskiego dla Polaków. Książka ta podaje po jednej stronie tekst angielski, a po drugiej dosłowne tłumaczenie polskie. W ten sposób można łatwo się wprawić w czytaniu książek i gazet angielskich. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 150.—**

Wymienione książki należy zamówić na załączonym kuponie lub listownie, nadsyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski, Niemiec i innych krajów. **W takim wypadku obowiązuje dodatkowa opłata w wysokości frs. 40.— na polecenie i specjalne opakowanie.**

Uwaga: Wysyłka zamówionych książek — pocztą ubezpieczoną — nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P.-de-C.)

Proszę o nadesłanie mi następujących książek które oznaczyłem krzyżykiem:

...... NAUKA FRANCUSKIEGO
...... ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE
...... NAUKA ANGIELSKIEGO
...... PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA DLA POLAKÓW
...... KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW
...... NIEBIESKI KRZYŻ

Należność za wybrane książki w wysokości frs. ...... przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657. — Journal „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

Imię i nazwisko: .... (drukowanymi literami)

Dokładny adres: .... (drukowanymi literami)

....

LUTY
18
Niedziela

Dziś: Szymeona
Jutro: Konrada
Pojutrze: Leona

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

W więzieniu w Fresnes odbędzie się w lutym br. niezwykły ślub młodej pary, która brała udział 28. grudnia 1948 roku w kradzieży 28. milionów franków w biurze kolejowym na jednym z przedmieść Paryża.

Na ślubnym kobiercu znajdzie się autor napadu, Christian Duparc, przebywający jeszcze w więzieniu śledczym.

Oblubienicą będzie Yvonne Dupeyron, zwana „czarną Ivonką", mającą 23 wiosen, przeciwko której toczą się również dochodzenia za ukrywanie przywłaszczonych pieniędzy. „Czarna Iwonka" przebywa jednak na wolności tymczasowej i posiada świadectwo niekaralności, uzyskane z Ministerstwa Sprawiedliwości. Stanie ona prawdopodobnie nie przed Sądem Przysięgłych, jak jej przyszły małżonek, ale przed zwyczajnym Sądem Karnym, za udział w zwykłej kradzieży.

W praktyce Ivon Dupeyron uniknie prawdopodobnie obowiązku zwrócenia ukradzionych pieniędzy z kasy kolejowej. Sąd Przysięgłych ukarze jedynie autorów napadu.

Na uroczystościach ślubnych obecnym będzie mer gminy Fresnes, notariusz, oraz adwokat, który jest równocześnie obrońcą przyszłego pana mło dego.

Wśród ciekawych przyjaciół młodej pary powstaje pytanie, czy sprawca kradzieży 28 milionów franków zachowa je, czy też będzie musiał je zwrócić.

Niektórzy utrzymują, że „Czarna Iwonka" chce poślubić Christiana Duparc, ponieważ uważa go za bogatego konkurenta.

„Powracam z niewoli sowieckiej"

STRASBURG. — W tych dniach zgłosił się na posterunku granicznym w Kehl młodzieniec, nazwiskiem Skoruta, prosząc o wpuszczenie na terytorium francuskie. Oświadczył on, że urodził się 8. czerwca 1927 r. w Strasburgu, został przymusowo wciągnięty do Wehrmachtu i wzięty do niewoli rosyjskiej we wrześniu 1944 r. Wypowiedzi Skoruty, którego wpuszczono do Francji, zostały poddane sprawdzeniu.

Okazało się, że S. jest Polakiem, i że wypowiedzi jego zgadzają się z rzeczywistością. S., opuszczonego przez matkę, adoptowała rodzina alzacka z Geispolsheim, mimo, iż posiadała sama ośmioro dzieci. Jan Skorota, mając 14 lat, wyjechał do Niemiec, gdzie pracował na fermie w Hamburgu. W r. 1944 został wzięty na cztery lata do Waffen SS. Wzięty do niewoli przez Rosjan 10. maja 1944 w Czechosłowacji, został przewieziony do Mertscha, potem do Jałty, gdzie spotkał 17 Alzatczyków, którzy zostali repatriowani w latach 1946 i 1947. Następnie został przewieziony do Moskwy. W końcu 1949 r. powrócił z kontygentem Niemców do Berlina. Spędził tam rok i zdecydował się na powrót do Strasburga.

P. Bernard Hardion ambasadorem Francji w Madrycie

PARYŻ. — P. Bernard Hardion, kierownik poselstwa francuskiego w Hiszpanii, został mianowany nadzwyczajnym ambasadorem Francji w Madrycie.

Nowy ambasador Jugosławii we Francji

Belgrad. — P. Srdjan Prica, jeden z jugosłowiańskich wiceministrów spraw zagranicznych, został mianowany ambasadorem we Francji.

Wieści z Polski

Walka reżimu warszawskiego z Kościołem i religią

Polska prasa katolicka w Stanach Zjednoczonych śledzi z uwagą podstępną walkę z Kościołem reżimu warszawskiego. Pisze o tym m. in. „Dz. Chicagoski" co następuje:

Wszelkie zapewnienia początkowe „demokratów ludowych" na terenie wschodnich Niemiec, że w ramach „demokracji wschodniej" wszystkie wyznania religijne mieć będą swe prawa zapewnione — prysły jak bańki wydlane.

Komuniści niemieccy, działający pod rozkazami Moskwy, odkryli przyłbice obłudy i skrajnego zakłamania, pokazując światu prawdziwe oblicze.

Rozpoczęła się na terenie Niemiec Wschodnich otwarta kampania przeciw Kościołowi Katolickiemu.

Wschodnio-niemiecki Instytut Nauki komunistycznej, pozostający pod kierownictwem Kominformu wydał 30 milionów ulotek, wzywających do walki z Kościołem katolickim za „żelazną kurtyną". — Ulotki te są rozdzielane w krajach Europy wschodniej.

Przywódcy komunistyczni zalecają następujące metody w walce z Kościołem:

Oddzielanie hierarchii kościelnej od niższego duchowieństwa;

Utrudnianie łączności kapłanów z wiernymi;

Zniesławianie księży przez oskarżanie ich o pospolite przestępstwa;

Rozwiązywanie zakonów katolickich, oraz likwidowanie ich placówek działania;

Opanowanie administracyjne instytucyj, trzymanych przez Kościół;

Popieranie wszelkich sekt i wyznań, zwalczających Kościół katolicki;

Zakładanie „organizacji katolickich" pod patronażem władz partyjnych, dla zwalczania stowarzyszeń prawdziwie katolickich;

Zwalczanie prasowe wszelkich wystąpień przywódców kościelnych, a zwłaszcza listów pasterskich, oraz encyklik papieskich;

Stosowanie represyj policyjnych oraz aresztowań;

Wysyłanie kapłanów pod różnymi pozorami do obozów pracy przymusowej i zmuszanie ich do nauki doktryn Marksa, Lenina i Stalina.

Biedni ci komuniści...

Mniemają, że represjami, propagandą, więzieniem i biciem zdołają obalić Kościół i wydrzeć Boga z duszy ludzkiej".

Co się dzieje z prof. Lange pierwszym amb. reżimowym w Waszyngtonie

Polacy w Stanach Zjednoczonych znają dobrze prof. Langego, którego jako profesora uniwersytetu chicagoskiego Stalin w r. 1945 zaprosił do Moskwy i zrobił go ambasadorem reżimu warszawskiego w Waszyngtonie.

Przypomina fakt ten „Dz. Chicagoski" z powodu pogłosek o likwidacji Oskara Langego i pisze:

„Upłynęło wiele czasu od chwili, gdy w Chicago gruchnęła wieść że profesor ekonomii na Uniwersytecie Chicagoskim, Oskar Lange, pochodzący z Polski, opowiedział się reżimem komunistycznym dla Polski.

Była to wówczas wielka sensacja, bo Lange poczuł naraz wolę Moskwy i z profesora przenicował się w jednym dniu w dyplomatę.

Prasa amerykańska zapełniona była wiadomościami o Lange. Wywiady z nim ukazywały się we wszystkich pismach w kraju. Zależało mu na tym, bo wiedział, że Moskwa będzie mogła to łatwo zauważyć i zaofiaruje mu dobrze płatne stanowisko.

Tak się też stało.

Lange wezwany został do Moskwy. Wkrótce po wizycie na Kremlu i po złożeniu hołdu Stalinowi, Lange został ambasadorem reżymu warszawskiego w Waszyngtonie, mimo, iż zaledwie kilka lat temu przyjął obywatelstwo amerykańskie. Wspaniała kariera dyplomatyczna uśmiechała się do Langego.

Ale tak, jak wszystkie rzeczy na świecie mają swój początek i swój koniec, tak też było i z towarzyszem Lange, z tą tylko różnicą, że karierę swą w reżimie Warszawskim rozpoczął z hukiem i brzękiem, a skończył ją szybko bez najmniejszego odgłosu.

Po odwołaniu go do Polski, ponieważ na stanowisku ambasadora w Waszyngtonie był reżimowi niewygodny, zaczął zapadać się szybko w niepamięć. Piastował jeszcze urzędy, lecz szybko spadał po szczeblach w dół.

Aż znikł z powierzchni i dzisiaj nikt, z wyjątkiem może Bieruta i bezpieki, nie wie co się z nim stało.

Słowem, przepadł jak kamfora, rozpłynął się w mętnej wodzie komunistycznej. Przepadł.

Informacje z Polski przyniosły ostatnio wieści, że Lange został usunięty z kierowniczego stanowiska centrali kooperatyw reżymowych, a na jego miejsce zamianowano niejakiego Bieńka, wytrawnego komunistę, który pokłonił się był Stalinowi nim Lange podjął zamiar przerzucenia się na wiarę stalinowską.

Od tej chwili Lange znikł bez śladu jak zapewniają informatorzy z Polski.

Czyby go z wdzięczności za usługi dla reżymu zlikwidowano?"

Tragedia w powiecie chojnickim

Lód na jeziorze załamał się pod orszakiem weselnym

16 osób utonęło, w tym młoda para

CHOJNICE. — Wracając z kościoła po ślubie, orszak weselny na 5 saniach, chcąc skrócić sobie drogę, wjechał na pokryte lodem jezioro Wdzydzkie. Sanie jechały w pewnej odległości jedne za drugimi. W pewnym momencie 3 pierwsze sanie znajdowały się na lodzie, w dość dużej odległości od brzegu. Nagle rozległ się trzask i lód załamał się. Znajdujące się na nim sanie wraz z końmi utonęły. Zaalarmowana ludność okoliczna ruszyła natychmiast na ratunek, ale wszelkie wysiłki okazały się bezskuteczne. 16 osób, łącznie z nowożeńcami zatonęło.

Uratowali się tylko ci weselnicy, którzy jechali w ostatnich dwóch saniach.

Z ocalonego Krakowa

Kraków. — Z ulicy Skołecznej spogląda się poprzez prostopadłą do niej Krakowską ku kościołowi Bożego Ciała. Skałeczna — to dawna „św. Stanisława", zwana też w XVIII w. „Stanisławską". W jej zachodnim końcu przerzucony jest ponad jezdnią łuk łączący klasztor augustianek z tzw. kaplicą węgierską kościoła św. Katarzyny. Łuk ten pochodzący z r. 1728 dodaje malowiczości całemu zakątkowi.

„Hotele robotnicze"

Warszawa. — Jedno z pism tutejszych czyni następujące wymowne uwagi o „hotelach robotniczych".

„Chcąc zapewnić mieszkania robotnikom przybyłym spoza Warszawy instytucje budowlane organizują tzw. hotele robotnicze. Kwaterujący w nich robotnicy powinni tam znaleźć nie tylko dach nad głową, ale i odpowiednie warunki mieszkaniowe, higieniczne i zdrowotne.

„Jak jednak jest w istocie?

„Nie wszystkie warszawskie hotele robotnicze znajdują się w dobrych lokalach. Np. hotel PPB KAM na Rynku Staromiejskim mieści się **w na pół odbudowanym domu.** W dwóch wielkich salach mieszka tam **ponad 50 ludzi.** Również kilkudziesięciu ludzi mieszka w **nieodpowiednich warunkach** w pomieszczeniach u zbiegu ul. Kruczej i Hożej.

„Wśród potrzeb mieszkańców budowlanych hoteli dużo **pozostawia do życzenia utrzymanie czystości.** Na ogół bielizna pościelowa zmieniana jest tam co dwa tygodnie. Jednak reguła ta **ma wiele wyjątków,** które zdarzają się zwłaszcza w hotelach prowadzonych przez PPB KAM.

„Osobnego omówienia wymaga **sprawa opału.**

„W hotelach SPB przydziela się dziennie po **1 kg. węgla na osobę.** Jest to biurokratyczne rozwiązanie sprawy. Bo jeśli ta z powodzeniem wystarcza w hotelu przy ul. Wilczej, mieszczącym się w ciepłym, drewnianym baraku, to jest za niska w hotelu przy Kruczej w na pół wyrementowanym **domu i zimnych i wilgotnych ścianach, o niedopasowanych drzwiach i oknach i przeciekającym dachu.**

„Innym zmartwieniem wynikłym wskutek zimy jest woda. W hotelu SPB na Rynku Staromiejskim — w obawie przed zamarznięciem, **rozebrano całą instalację wodną,** mieszkańcom musi wystarczyć mała **studzienka na ulicy".**

Tak wygląda „opieka nad robotnikiem" w „ludowej" demokracji.

Upaństwowiony antykwariat Od roku się organizuje, zatrudnia 70 ludzi i nic nie robi

Warszawa. — Pod tytułem „Góra zrodziła mysz" „Życie Warszawy" pisze:

1) Co to jest „Desa"? To skrót nazwy wyodrębnionego przedsiębiorstwa państwowego „Dzieła Sztuki — Antyki", powstałego w marcu ub. roku pod patronatem Min. Kultury i Sztuki, Centrala w Warszawie przy ul. Foksal.

2) Jaki jest zakres działania przedsiębiorstwa „Desa"? Ma ono m.in. za zadanie uchwycenie i zorganizowanie rynku antykwarskiego w kraju, kupno i sprzedaż obrazów, antyków, mebli artystycznych, dywanów, dzieł sztuki itp. i zorganizowanie własnej sieci sklepów na terenie kraju.

3) Co zrobiła „Desa" od marca do grudnia ub.r.? Organizowała się.

4) Co robi obecnie? Wciąż jeszcze organizuje się.

Całą tą „szeroką" działalnością organizacyjną i handlową „Desy" zajmowało się i zajmuje, ni mniej ni więcej, tylko ponad 70 osób.

„Polonia" Wagnera w Krakowie

Kraków. — Czytamy w tutejszym „Dz. Polskim":

„Wagner pisząc swoją „Polonię", w okresie prądów i ruchów rewolucyjnych, ogarniających całą Europę, nie osiągnął wyżyny swych późniejszych dzieł, w rodzaju tetrologii o „Pierścieniu Nibelungów" lub „Tristana i Izoldy". Uznając dobre chęci Wagnera — zwrócenia uwagi na los naszego kraju, musimy jednak stwierdzić, że „Polonia" jest jedną z najsłabszych pozycyj wielkiego reformatora muzyki operowej. Wątki, wykorzystywane przez Wagnera w powyższej uwerturze zaczerpnięte z Poloneza 3-go Maja, lub z naszego hymnu państwowego, poszczepiane są luźnie i nieprzekonywająco. Zamiar przerasta w tym wypadku siły i nie dziwi nas całkowite, a niestety słuszne pokrycie pyłem niepamięci pseudo-romantycznego utworu Wagnera. Jeżeli zatem słuchamy dzisiaj wykonywanej „Polonii", odczuwamy do niej sentyment osobisty, lecz nie na podłożu przeżyć artystycznych."

Do wszystkich Komitetów Tow. Miejscowych

Ponieważ ostatnio otrzymałem kilka zażaleń, że Księża polscy odmawiają poświęcenia sztandarów Komitetów Towarzystw Miejscowych, dlatego tą drogą uprzejmie zawiadamiam, że jeszcze w listopadzie 1950 roku prosiłem Księży polskich, aby wstrzymali się od poświęcenia sztandarów wszystkich Komitetów Towarzystw Miejscowych, a więc: 1) Komitetów Centralnego Związku Polaków; 2) Komitetów Parafialnych; 3) Komitetów Kongresu Polonii Francuskiej; 4) Komitetów Niezależnych, a to dlatego, że po porozumieniu się ze starszymi działaczami Polskiej Emigracji we Francji doszedłem do przekonania, że te sztandary przyczyniłyby się jedynie do dalszego rozbicia pracy społecznej i są tylko niepotrzebnym marnowaniem pieniędzy.

Większość Towarzystw wchodzących w skład Komitetów już ma swój sztandar, który to Towarzystwo reprezentuje.

Co i kogo ma reprezentować sztandar Komitetu?

Jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że prezes Komitetu, na przykład, Kongresu Polonii nie może i nie ma prawa reprezentować Towarzystw z Centralnego Związku na zjeździe Kongresowym. Tak samo prezes Komitetu Centralnego Związku Polaków nie może i nie ma prawa reprezentować Towarzystw Kongresowych na zjeździe czy też w Centralnym Związku Polaków.

Każde Towarzystwo należące do Komitetu Miejscowego już należy przez swój Związek do swojej Centrali, którą sobie obrało i poprzez Komitet w żaden sposób nie może należeć do drugiej, obcej Centrali. Tworzenie więc sztandarów Komitetów wprowadziłoby jedynie jeszcze większy zamęt i nieporozumienie.

W moim przekonaniu Komitet Towarzystw Miejscowych powinien być czysto lokalnym porozumieniem dla dla ułatwienia i usprawnienia zgodnej pracy na miejscu wszystkich Towarzystw i dlatego Komitet powinien być całkiem niezależny od żadnej Centrali i jeśli już koniecznie musi być sztandar, to tylko narodowy biało-czerwony, bez żadnych napisów, pod którym każde Towarzystwo stanąć może, bez względu na to, do jakiej należy Centrali, czy też w ogóle do żadnej Centrali nie należy.

Wychodząc więc z tego założenia, że każde Towarzystwo ma już swój sztandar, taki nowy sztandar Komitetu wprowadziłby zamieszanie, w dodatku nic on nie znaczy i nikogo on nie reprezentuje, a jest tylko niepotrzebnym marnowaniem pieniędzy, dlatego poprosiłem Księży polskich, aby się wstrzymali od święcenia tych sztandarów.

Być może jednak, że ktoś z Rodaków nie zechce uznać tego rozumowania za słuszne, dlatego również prosiłem Księży polskich, aby w wypadku, gdyby taki Komitet zwrócił się do księdza proboszcza francuskiego o poświęcenie takiego sztandaru, nie stawiali ze swej strony żadnych trudności.

Ks. Kwaśny
Rektor
Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

Dziesięciu kucharzy ubiegało się o nagrodę

Dziesięciu francuskich mistrzów kucharskich, z których żaden nie przekroczył 35. roku życia, stanęło do konkursu o nagrodę „Prosper Montagne".

Laureatem został p. Laget (w ubraniu kucharza), sfotografowany obok p. Curnońskiego, zwanego księciem gastronomów. W środku dr Guebel, członek Akademii Gastronomów.

(Foto: Record)



W Kanadzie przebywa 200.000 Polaków

Spis ludności z 1941 roku, podawał, że w Kanadzie podało się za Polaków 167.845 osób. Z tego najliczniej Polacy zamieszkiwali w prowincji Ontario, bo było ich tu 54.839. Drugą co do liczebności była Manitoba — 36.550. Trzecią — Saskatchewan, 27.902; czwartą Alberta 26.845, po tym szły w kolejności Quebec 10.036; Nowa Szkocja 2.206; Nowy Brunswick 233 i wreszcie Yukon i Północno-Zachodnie terytorium, gdzie zanotowano 5 Polaków. Na Prince Edward Island najmniejszej prowincji Kanady Polaków wcale nie zanotowano.

W okresie wojny i po wojnie liczba Polaków tak z przyrostu naturalnego, jak i z emigracji wzrosła, o jakieś 30 do 40 tys., więc obecnie śmiało liczyć można, że Polaków na terenie Kanady zamieszkuje do 200.000 osób.

Cztery miesiące więzienia za niepłacenie alimentów

Odmowa wypłacenia alimentów jest przewinieniem, zasługującym na surową karę, uznał sąd w Dreux (Eure et Loir). Gaston Jicquel, lat 27, robotnik rolny, który odmawiał alimentów swojej byłej żonie, wychowującej jego dwoje dzieci, został skazany na cztery miesiące więzienia oraz 10 tys. fr. grzywny. Sędzia oświadczył oskarżonemu, który zdziwił się surowym wyrokiem: „Kto ma dzieci, musi o nie dbać".

200 owiec ofiarami paniki

Marsylia. — Pies, który wtargnął w nocy do owczarni w wiosce Lamanon, wywołał prawdziwą panikę wśród stada owiec. Przerażone zwierzęta biegały po owczarni przez całą noc, tratując i dusząc się nawzajem. Właściciel znalazł rano 200 nieżywych owiec i jagniąt.

Profesor Piccard nie zrezygnował z badań dna morskiego

TOULON. — Do Tulonu przybył prof. Piccard, celem przeprowadzenia wraz z inżynierami francuskimi rewizji „batyskapu", który został uszkodzony podczas pierwszych doświadczeń, dokonanych w Morzu Śródziemnym.

Przygody Rafała Pigułki

W składzie Rafał wieprzka waży
Przy tym złości się i swarzy:
— Tyle kilo, co o rety!?
A ciężarków brak niestety!

Co tu robić? — Rafał biada —
Lecz się żalić nie wypada.
W tem tu zjawia się Basieńka!
Więc ciężarki prędziusieńko
Zrzuca i na pomysł wpada:
Miast ciężarków — Basia siada.



81) (Ciąg dalszy)

Przed nią widniał wąski parów, po kamienistym dnie spływała cienka struga. Poczuła nagle straszne pragnienie. Zbliżyła się do strumyka, uklękła i zaczerpnęła wody.

Klęcząc nad strumieniem zaczęła się modlić.

Wstała i rozejrzała się wokoło.

Minęła strumień.

Poza wąskim jarem rozciągało się, jak okiem sięgnąć, rozległe płaskowzgórze, pokryte niskimi krzakami, tuż za strumieniem zaczynając wznosić się pochyło ku górze i zasłaniając cały widnokrąg. Las był odludny, wzgórze zaś stanowiło zupełną pustynię. W lesie za każdym krzakiem może się czaić jakaś żyjąca istota; na wzgórzu aż do najdalszych krańców nie było widać nic. Czasem przelatywał tędy ptak jakiś, ale i on zdawał się stąd czym prędzej uciekać.

Wtedy to, w obliczu niezmierzonej pustki, czując, że nogi uginają się pod nią i ogarniać ją zaczyna obłęd, nieszczęsna matka rzuciła w tę pustkę i samotność dziwny okrzyk:

— Czy jest tu kto?

Czekała odpowiedzi. Ktoś jej odpowiedział.

Rozległ się głęboki, głuchy odgłos; dźwięk ten szedł z głębi przestrzeni, roznosząc się echem wokoło; był to jak by łoskot gromu lub też huk armaty, zdawał się odpowiadać na pytanie matki i mówić jej: — Tak.

Potem zapanowała cisza.

Matka podniosła się, przywołana na nowo do życia; a więc był tu ktoś; zdawało jej się, że będzie teraz miała do kogo przemówić; przed chwilą napiła się wody ze strumienia i pomodliła; odzyskała znów siły i zaczęła wspinać się na wzgórze, kierując się w stronę, skąd doszedł do niej potężny, daleki głos.

Wtedy spostrzegła nagle wyłaniającą się na dalekim horyzoncie wysoką wieżę. Wznosiła się samotnie na tle tego dzikiego krajobrazu; ostatnie promienie zachodzącego słońca okrywały ją wspaniałą purpurą. Mogła być odległa o milę od tego miejsca. Poza nią rozpływała się w mgle wieczornej zwarta masa zieleni — była to puszcza Fougères.

Wieża wyłaniała się przed nią z tego miejsca horyzontu, skąd doszedł jej uszu głuchy pomruk, który wydał jej się wezwaniem. Czy to wieża wzywała?

Michalina Fléchard dotarła do szczytu wzgórza; przed nią rozpostarła się równina.

Skierowała się ku wieży.

ROZDZIAŁ VI.
Sytuacja

Chwila stanowcza nadeszła.

Victor HUGO

ROK 1793

Powieść historyczna

Człowiek niezłomny dzierżył krzepką dłonią człowieka bez litości.

Cimourdain miał w swej mocy Lantenaca.

Stary rokoszanin - rojalista ujęty został w swym legowisku; nie miał żadnej możności ucieczki; Cimourdain chciał, aby margrabia został ścięty u siebie, na miejscu, na swoich ziemiach, niejako w swoim domu, aby to gniazdo feudalizmu ujrzało spadającą głowę feudalnego rodu, aby przykład ten uwiecznił się w pamięci wszystkich.

Dlatego posłał do Fougères po gilotynę. Widzieliśmy ją już w drodze.

Zabić Lantenaca znaczyło to zabić Wandeę. Zabić Wandeę — było to ocalić Francję. Cimourdain nie wahał się ani chwili; czuł się w swoim żywiole, należało bowiem postąpić z całą surowością wskazaną przez obowiązek.

Zdawało się, że margrabia jest zgubiony; o to Cimourdain był zupełnie spokojny; lecz niepokoiło go co innego. Walka będzie z pewnością straszna; Gauvain będzie nią dowodził i zechce się zapewne do niej wmieszać; ten młody dowódca był przecież żołnierzem, a nuż zechce się rzucić w zamęt bitwy? Oby w niej tylko nie poległ. Gauvain, dziecię jego! Jedyna istota, którą ukochał na ziemi. Gauvain miał dotąd szczęście, lecz fortuna może się odmienić. Cimourdain drżał na samą myśl o tym. Los dziwaczny postawił go pomiędzy dwoma przedstawicielami rodu Gauvainów; pragnął, aby jeden z nich zginął, a drugi pozostał przy życiu.

Huk wystrzału, który zbudził Żorżetkę w jej kołysce i wywołał matkę jej z łona samotnej puszczy, nie tylko tego dokonał. Czy był to przypadek, czy świadoma intencja kanoniera, lecz pocisk, który miał ostrzec jedynie oblężonych, uderzył w żelazne kraty, zamykające wielką strzelnicę na pierwszym piętrze wieży, wyrwał je i strzaskał. Oblężeni nie mieli czasu, by naprawić tę szkodę.

Przechwili się zresztą. Mieli bardzo mało amunicji. Położenie ich było znacznie jeszcze gorsze, niż to przypuszczali oblegający. Gdyby mieli dosyć prochu, wysadziliby w powietrze Tourgue, ginąc pod gruzami wraz z nieprzyjaciółmi, którzy zdołali się tam wedrzeć. Było to ich marzeniem; lecz wyczerpali już wszystkie swe zapasy. Mieli zaledwie po 30 nabojów na osobę. Posiadali duży zapas strzelb, muszkietów i pistoletów, lecz nie mieli ładunków. Wszystka broń została nabita, aby mogli podtrzymywać nieprzerwany ogień; lecz jak długo trwać będzie ogień? Należało go równocześnie podsycać i oszczędzać. W tym leżała trudność nie do pokonania. Na szczęście — jakież smutne to szczęście — można tu było walczyć białą bronią wręcz, na szable i sztylety. Zamiast strzelać do siebie, należało chwycić się za bary, rąbać i siekać; na tym polegała cała ich nadzieja.

Wnętrze baszty zdawało się być nie do zdobycia. W sali dolnego piętra, której dotykał wyłom, zbudowany został przez Lantenaca bardzo umiejętnie szaniec, który zamykał przejście. Poza nim ustawiono stół z nabitymi muszkietami i karabinami; leżały tam szable, topory i sztylety. Margrabia kazał zamknąć wejście do podziemi, nie mogąc dla wysadzenia baszty w powietrze zużytkować lochów więziennych, łączących się z tą salą. Ponad salą wznosiła się okrągła komnata pierwszego piętra, do której dostać się było można za pomocą bardzo wąskich, krętych schodów; komnata owa, w której tak samo jak na niższym piętrze stał stół zawalony nabitą bronią, po którą wystarczyło tylko rękę wyciągnąć, oświetlona była przez ową wielką strzelnicę, w której przed chwilą pocisk armatni wyłamał był kratę; ponad tą komnatą, dokąd wiodły kręte schody, mieściła się również okrągła sala drugiego piętra, skąd wychodziła furta żelazna, łącząca ją z zamkiem. Sala ta nosiła nazwę sali żelaznej furty lub też sali zwierciadlanej, z racji wielu małych zwierciadełek, zawieszonych tu wprost na murze na starych, zardzewiałych gwoździach żelaznych; była to dziwna mieszanina wykwintu i barbarzyństwa. Komnaty górne były bardzo trudne do obrony, toteż owa zwierciadlana komnata była według Mannesson - Malleta twórcy prawodawstwa fortecznego, „ostatnim posterunkiem, gdzie oblężeni zgadzają się na kapitulację". Chodziło więc, jakeśmy to już mówili, o uniemożliwienie oblegającym dostępu do tego miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Szyb powietrzny w Fons (Ardeche)

nie wydał dotąd swej tajemnicy

MONTPELLIER. — Wśród ludności południa wiele mówi się o działalności pewnej skrajnej grupy hiszpańskich uchodźców. Oskarża się ją o zgładzenie ponad 200 osób przeciwników politycznych i wrzucenie trupów pomordowanych na dno szybu powietrznego kopalń węgla w Fons pod Aubenas.

Policja kryminalna z Montpellier, wbrew pogłoskom jakie się rozeszły ,nie prowadzi żadnych dochodzeń. Przed rokiem, na żądanie wojskowych władz sądowych w Lyonie stwierdziła, że podczas okupacji w jednym z lasków pod Fons, makizardzi wrzucili do szybu kilka trupów.

Prac w szybie samym nie można przeprowadzić, gdyż częściowo jest zasypany i oczyszczenie jego pochłonęło by poważne sumy pieniędzy. Rozpoczęte swego czasu prace zostały przerwane wskutek braku kredytów. Rzeczą charakterystyczną w całej tej sprawie jest między innymi stwierdzenie, że nieznani sprawcy potajemnie zasypali na nowo kamieniami i ziemią już oczyszczony teren szybu.

Policja z Montpellier, oczekuje na dalsze instrukcje.

Taryfa honorariów lekarskich osób ubezpieczonych w Sécurité Sociale a zamieszkałych w Nord, P. de C. i Somme

	W miastach do 100.000 mieszkańców	powyżej 100.000 m.
Wizyta u lekarza	250 fr.	280 fr.
Wizyta w domu	300 „	350 „
Wizyta niedzielna	525 „	685 „
Wizyta nocna	750 „	875 „
Połóg	6.000 „	
Połóg skompl.	7.000 „	
P.C.	170 „	190 „

Bójka w osiedlu włoskim w Méricourt sous Lens

LENS. — Ostatnio po południu doszło do bójki w osiedlu włoskim w Méricourt. Górnik Filip Vittellaro, zaatakowany przez rodzinę górnika Toppi, uderzył w obronie własnej prętem żelaznym, żonę swego rodaka.

Niewiasta została ciężko pokaleczona. Pogotowie lekarskie przewiozło ją do szpitala w Fouquières.

Niegodna matka została aresztowana w Avion

AVION. — Po śledztwie przeprowadzonym przez policję miejską, aresztowano i przekazano władzom sądowym, Heloidę Fosseux, zamieszkałą 150, Bld. Paul Courtin w Avion. Aresztowana została osadzona w więzieniu w Arras.

Niewiasta prowadząca lekkie życie zaniedbywała dom a nawet głodziła córkę 8-letnią, sprzedając chleb, który dziecku przydzielał miejski urząd dobroczynności.

Dziewczę niedorozwinięte i w złym stanie zdrowia trzeba było umieścić w szpitalu.

—:-:—

OIGNIES-OSTRICOURT. — W ostatnim czasie Krucjata Eucharystyczna dziewczynek i Koło Ministrantów przy polskim kościele, liczące razem około dwieście dzieci, wybrało w tajnym głosowaniu następujące zarządy: **Krucjata dziewczynek** — prezeską Maria Jazdończyk; sekretarka: Stefania Kaczmarek, skarbniczka: Genowefa Zabijak. Zastępczyniami zostały Krystyna Musiał, Celina Jarosz, Teresa Adamczak. Rewizorki kasy: Janina Jakubowska, Helena Adamczak. **Koło Ministrantów** — prezes: Stefan Czarnecki, sekretarz: Mączkowski; skarbnik: Marceli Bugajny; zastępcy: Pachmurski, Jachnik, Winiarczyk. Rewizorzy kasy: Rożański, Spychała. Obydwa koła postanowiły urządzić miesięczne zebranie a mianowicie dziewczynki w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 14, a chłopcy w każdy pierwszy czwartek miesiąca o godz. 15. Przynajmniej raz w miesiącu postanowili przystępować do Stołu Pańskiego wspólnie (pierwsza niedziela). Wszystkie dzieci zobowiązały się uczęszczać na lekcję śpiewu w każdy czwartek o godz. 14, którą prowadzi p. organista B. Drygała. Omówiono szczegółowo nowy strój Krucjaty, odznaczenia i galony dla szefów grup. Dziewczynki w każdy czwartek o godz. 15 przychodzić będą na lekcje wyszywanek prowadzone przez panienki z kolonii i ze szkoły Sióstr Sercanek, a mianowicie przez Melanię Rosadę, Filipiak, Marię Nowacką i Alfredę Gryczyńską. Panienki te tworzą zarząd Koła Przyjaciół dzieci. Koło Ministrantów za opiekunów swych ma druhów z K.S.M.P. m. — Józefa Piechowiaka, Edmunda Kabacińskiego i Stanisława Chudziaka. Obydwa koła, w osobach swoich opiekunów, reprezentowane będą we wszystkich zebraniach K.T.M.. Patronem kół został ks. Br. Wiater.

SPORT

Łucjan Krawczyk wystąpi w Lille

Jak się dowiadujemy, znany polski bokser Łucjan Krawczyk zapowiedział swój udział w wieczorze sportowym, jaki ma się odbyć w Lille w niedzielę, 4 marca br.

—:-:—

U Rapida Lens

W niedzielę dnia 18. 2. br. o godz. 15-ej odbędzie się na 3-ce Lens wielki mecz piłki nożnej. Do Rapida Lens przyjeżdża Wisła Hersin-Coupigny, celem rozegrania meczu o mistrzostwo P.Z.P.N.-u. Następujący gracze winni się stawić o godz. 14-ej w Café Bureau Tabac „L'Habitude":

Najdek W., Najdek J., Szamburski, Szczepański, Boursier, Borist, Zapłata, Roszak, Roj, Troczyński, Falkowski Mielcarek Jan.

Zarząd

—:-:—

Promien — R.C. Sains 1 — 1

Mecz został rozegrany na boisku Promienia przy bardzo licznej publiczności. Oba oddziały nie zawiodły. Gra była prowadzona w bardzo szybkim tempie i wynik nierostrzygnięty nie krzywdzi żadnej strony. Z początku młoda 11-ka Promienia miała lekką przewagę. Bramkarz z Sains Mecaisse wyjaśnił brawurowo szereg groźnych sytuacyj. Potem Sains doszło do głosu. Bramkarz Promienia Kuśnierek był świetnie usposobiony i kilka razy obronił swą świątynię przed groźnymi atakami Sains.

W 32 minucie Willy z kombinacji całego ataku Promienia zdobył prowadzenie, lecz już w 36 minucie Sains wyrównało i przy stanie 1—1 nastała przerwa.

W drugiej połowie Sains miało dłuższy czas przewagę. Bramkarz Promienia był królem boiska i nie pozwolił na zmianę wyniku. Liczni zwolennicy obu drużyn dopingują swych pupilów, lecz daremnie. Wynik 1—1 pozostał do końca. Obie strony zasłużyły na pochwałę za swą wzrorową grę. Sędziował p. Margutny z Grenay.

Promień mł. — Arras mł. 0— 4
Promień II — Sains II 0—11

Pod Arras...

Ekshumacja zwłok młodej Austriaczki zmarłej w tajemniczych okolicznościach

ARRAS. — W piątek w godzinach przedpołudniowych została przeprowadzona w Tilloy les Mofflaines pod Arras, ekshumacja zwłok Austriaczki Marii Feigtinger, zmarłej w dniu 27 stycznia wskutek niedozwolonego zabiegu.

Niewiasta utrzymywała stosunki miłosne z synem swego męża. Lekarz dr. Detrez został wyznaczony do przeprowadzenia sekcji i stwierdzenia przyczyn zgonu niewiasty.

Związek Kupców i Rzemieślników

HARNES. — Walne zebranie Okr. VI-Harnes Związku Kupców i Rzemieślników Polskich odbędzie się w poniedziałek, 5 marca br. o godz. 19 w lokalu p. Ratajskiego w Harnes.

Bractwa Różańcowe

LENS, szyb 2. — Bractwo Różańca Żywego zwołuje swe walne zebranie w środę, 21 lutego o godzinie 15.30 u p. Żołnierkiewicza. O liczny udział prosi Zarząd.

Kombatanci

TROYES (Aube). — Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych Pol. podaje do wiadomości wszystkim członkom, że miesięczne ogólne zebranie odbędzie się, dnia 25 lutego br. o godz. 15.30 w świetlicy polskiej przy 18, rue Neuve des Charmilles. Powinnością wszystkich członków jest przybyć na powyższe zebranie.

BIACHE ST. VAAST. — Wszystkich członków Koła Rez. i b. Wojsk. oraz sympatyków z Biache i okolicy zawiadamia się, że walne zebranie Koła odbędzie się dnia 25 lutego o godz. 3 po południu w sali p. Matysa. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

Teatr - Śpiew - Muzyka

CALONNE - MARLES. — Klub Mandolinistów „Estudiantina" Calonne-Marles, zawiadamia swych członków, iż lekcja odbędzie się w niedzielę rano, o godz. 10 (Café Terminus) w Marles. Obecność każdego członka jest niezbędna.

Harcerstwo

Do Harcerek I. Okręgu Z.H.P. we Francji

Druhny! Przypominam wszystkim Druhnom Drużynowym, że dwudziesty drugi luty jest dniem „Myśli braterskiej". W dniu tym harcerki — Guides — Skautki całego świata poświęcają zbiórki i ogniska siostrom skautkom innych narodów.

Gdy myślą ogarniemy wielkie rzesze skautek w całym świecie i uświadomimy sobie że wyznajemy te same ideały, te same prawa harcerskie — to musimy sobie uświadomić, że nic nie stoi na przeszkodzie — by różne narody zrozumiały się wzajemnie i żyły ze sobą w zgodzie.

Każdy zdrowo myślący człowiek czuje się cząstką wielkiej społeczności ludzkiej — swego narodu i tylko od niego zależy to, jak się wśród ludzi czuje. A więc od nas zależy by chcieć i usiłować żyć tak, jak nakazuje prawo harcerskie. Wtenczas stanie się szlachetniejsza każda dusza nasza — będziemy silniejsze — lepsze, w tym dziś tak smutnym, zakłamanym świecie. A więc nie siedzieć w bezczynności—nie zniechęcać się, że w świecie źle — a tylko do czynu się zabrać i dźwigać się wzwyż.

Dnia 22 lutego wszystkie druhny drużynowe zwołują zbiórki nadzwyczajne. Może być ognisko albo kominek. Na zbiórkę zaprosić skautki innej narodowości (jeżeli są w danej miejscowości) opowiedzą one o swoich zwyczajach a może coś ciekawego z dziejów historii swego kraju. Nauczymy się ich piosenki skautowej — a one naszej. Jeżeli nie będzie na zbiórce Guides czy innych skautek, drużynowa powinna przygotować gawędę o zwyczajach i życiu skautek jednego z narodów, albo kogoś w kolonii poprosić do przeprowadzenia gawędy.

Drugą część zbiórki poświęcić harcerkom Polkom rozsianym po całym świecie — a najserdeczniejsze myśli nasze polecą ku harcerkom w Polsce. Dla nich zaśpiewamy najulubieńszą pieśń harcerską — a usłyszą na pewno — bo i one myśli swoje skierują w stronę Francji — Nie zapomnijmy o przyjemnej grze i zbiorowym dobrym uczynku dla naszej miejscowości. Warto też wysłać pozdrowienia z podpisami wszystkich obecnych na zbiórce do skautek francuskich na nazwisko komendantek:

1) Mademoiselle M. Belly i Mlle A. Bas pod adresem: Scoutisme Français, 92, Avenue d'Iena Paris 16. — i do władz naczelnych harcerskich.

Zakończyć zbiórkę „Modlitwą skautek" — „O Boże! Oto nadszedł dzień, w którym myślą jesteśmy z naszymi siostrami w różnych krajach, daleko poza granicami, na innych kontynentach. Jest nas dużo i silne jesteśmy, ale spraw o Boże, byśmy były coraz liczniejsze i mocniejsze, z głęboką wiarą w sercu, że pracujemy dla Ciebie, Panie, na tym świecie, którym rządzisz.

Spraw więc, by mundur który nosimy przypominał nam zawsze kim jesteśmy i do czego dążymy. Spraw, o Panie, aby Prawo, któremu ślubowałyśmy być posłuszne ,nie brzmiało tylko jako frazes, zbiór wyniosłych słów, lecz było wysiłkiem naszego życia, nicią przewodnią naszych poczynań. Spraw, o Panie, aby przyrzeczenie stało się nam pomocne każdego ranka, kiedy idziemy na spotkanie nowego dnia, a wieczorem by dodało nam nowej siły, kiedy znużone dokonaną pracą, szczęśliwe lub smutne po przeżytych chwilach, udajemy się na spoczynek".

Powyżej podałam projekt zbiórki, ale zaznaczam, że każda drużynowa może i powinna plan zbiórki ułożyć sama, tak jak jej będzie najbardziej odpowiadał, z tym jednak, że odbędzie się 22 lutego i poświęcona będzie „Myśli Braterskiej"

Raport o odbytej zbiórce proszę przesłać do Głównej Komendy harcerek do dh. Kom. J. Niedźwieckiej. — „Czuwaj!"

Ida OLKUSZNIK, hm., Kom. I Okr. Harcerek.

W brutalny i sadystyczny sposób znęcał się nad rodziną

BOULOGNE-SUR-MER. — Żandarmi z Outreau pod Boulogne sur Mer, aresztowali 35-letniego Andrzeja Descamps. Mężczyzna znęcał się nad żoną i jej córką i w dodatku utrzymywał z ostatnią stosunki kazirodcze.

Niewiasty w obawie przed mężczyzną nie odważyły się donieść o tym policji.

—:-:—

Wieczorek wigilijny w Vieux-Condé

Towarzystwo Polek im. król. Jadwigi w Vieux-Condé zorganizowało 14 stycznia br. tradycyjny wieczorek wigilijny. Otwarcia dokonała prezeska Porolnikowa, witając członkinie i ich rodziny oraz dostojnych gości. Następnie chór miejscowy „Cecylia" pod kierownictwem pana Wielebskiego odśpiewał szereg kolęd. Mała Sobierajczykówna Irenka wygłosiła piękny wierszyk „Na Boże Narodzenie" a po wierszyku wygłoszonym przez Marysię Marczak nastąpiła tradycyjna chwili łamania się opłatkiem. Na ten temat przemówiła do obecnych prezeska, oraz zabrali głos m. in. ks. prob. i obydwaj wikariusze. Następnie występowały dzieci z „Jasełkami", inscenizacjami, gwiazdą Betlejemską itp. Po wszystkich występach raczono się plackiem i kawą. Przy choince wygłosiły deklamacje: Marszczakówna, Przybylska i Ratajczak Krysia, a po tym święty Mikołaj obdarzył wszystkie dzieci torebkami z łakociami. Wspólnym odśpiewaniem kolędy „W żłobie leży" zakończono tę miłą uroczystość.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy z okazji naszego Złotego Wesela złożyli nam życzenia i podarki, a szczególnie Księdzu Kanonikowi SAWICKIEMU z Dechy za tak serdeczne przemówienie jak również Bractwu Różańca żywego oraz Towarzystwu św. Barbary składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"!

Rodzina PAWLICKICH z Masny

Nabożeństwa i Msze św

Wielkanocne objazdy duszpasterskie w Normandii marzec 1951

Bernay: czwartek dn. 1 marca o godz. 9 rano.

Beaumont le Roger: piątek dn. 2 marca o godz. 9 rano.

Neubourg: sobota dn. 3 marca o godz. 9 rano.

Nassandres: niedziela dn. 4 marca o godz. 9 rano.

Livet-Authou: niedziela, dnia 4 marca o godz. 6 wieczorem.

Pitres: poniedz. dnia 5 marca o godz. 9 rano.

Ecouis: wtorek dn. 6 marca o godz. 9 rano.

Etrepagny: środa dn. 7 marca o g. 9 rano.

Gamaches: środa dn. 7 marca o godz. 7 wieczorem.

Dangu: czwartek dn. 8 marca o g. 9 rano.

Villers en Vexin: czwartek dnia 8 marca o godz. 7 wiecz.

Guiseniers: piątek dn. 9 marca o godz. 9 rano.

Tourny: sobota dn. 10 marca o godz. 9 rano.

Tourny: sobota dn. 10 marca o godz. 9 rano.

Evreux-Navarre: niedziela dnia 11 marca o godz. 11 rano.

Breteuil: niedziela, dnia 11 marca o godz. 11 rano.

St. André de l'Eure: poniedz. dnia 12 marca o godz. 9 wieczorem.

Pacy sur Eure: wtorek dnia 13 marca o godz. 9 rano.

Lisieux: środa dn. 14 marca o godz. 9 w karmelu.

Alencon: czwartek, dnia 15 marca o godz. 9 rano.

Mittois: czwartek dnia 15 marca o godz. 7 wieczorem.

Argences: sobota dnia 17 marca o godz. 11 rano.

Saint Lo: niedz. dn. 18 marca o g. 11 rano.

Coutances: (w katedrze) poniedz. dn. 19 marca o godz. 9 rano.

Cherbourg (St. Trinité): wtorek, dnia 20 marca o godz. 9 rano.

Valognes: środa dn. 21 marca o g. 9 rano.

Bayeux: (w katedrze) czwartek dn. 22 marca o godz. 9 rano.

Delivrande: (w bazylice) wtorek dn. 27 marca o godz. 9 rano.

Villers-: środa dn. 28 marca o g. 9 rano.

W powyższych miejscowościach o godz. podanej początek słuchania Spowiedzi św., zaś po niej Msza św. z kazaniem i Komunią św., względnie nabożeństwo wielkopostne z kazaniem i Komunią św.

Uwaga! — Aby móc wieczorem godnie przystąpić do Komunii świętej trzeba być naczczo przynajmniej trzy godziny od jedzenia, a godzinę od picia napojów niealkoholowych. Rozumie się, że napojów alkoholowych w ogóle przed tym przyjmować nie można.

Bardzo uprzejmie proszę o łaskawe powiadomienie swych znajomych Rodaków i Rodaczki. Bóg zapłać.

Wasz duszpasterz
Ks. Antoni Dreszer
20, rue d'Auge, CAEN (Calvados)

—:-:—

RAISMES-SABATIER. — Msza św. za duszę śp. księdza Sadowskiego Jana, będzie odprawiona w niedzielę, dnia 25. lutego br. o godz. 10-tej. Prosi się o liczny udział

Tow. św. Barbary

„Amerykanka" urodziła się w dep. Aude

PARYŻ. — Przed kilku dniami zgłosiła się w jednym z komisariatów policji paryskiej młoda niewiasta i oskarżyła dwóch Algerczyków o okradzenie jej z pieniędzy i uprowadzenie. Opowieść niewiasty, która podała się za Amerykankę, Paulette Payen, wydała się policji podejrzana. Niewiasta została wzięta na przesłuchanie, podczas którego wyszło, że nazywa się Paulette Fontaine i pochodzi z departamentu Aude.

Paulette Fontaine była już osiem razy karana, i to za: Oszustwa, nadużycia zaufania, itd... Nigdy obywatelstwa amerykańskiego nie posiadała.

—:-:—

Niegodny ojciec tak zbił swe dziecko, że maleństwo zmarło po dwóch dniach

ANNECY. — Handlarz jarmaczny Józef Neuville z Valleiry, miejscowości położonej o kilka kilometrów od granicy szwajcarskiej, wróciwszy do domu w stanie nietrzeźwym zbił tak mocno swe 3-miesięczne dziecko za płacz, że maleństwo dwa dni później zmarło.

Neuville zbiegł po tym czynie. Żandarmeria rozesłała za nim listy gończe.

Ch. Monchecourt skazany na 5 lat więzienia

TROYES. — Sąd przysięgłych departamentu Aube skazał na 5 lat więzienia i 20 lat zakazu pobytu, Karola Monchecourt, zwanego „Le Grand Charles", oskarżonego o przynależność do szajki gangsterskiej.

SARTROUVILLE. — (Wieczór gwiazdkowy P.S.L.) — Staraniem miejscowego Koła P.S.L. w Sartrouville został zorganizowany w sali „Rocher" wieczór gwiazdkowy dla polskich dzieci z całej kolonii. Gwiazdka udała się znakomicie, dając dowód dużej prężności organizacyjnej ludowców z Sartrouville. Uroczystość zaszczycili swą obecnością duszpasterz miejscowej kolonii ks. Zblewski, p. dr. W. Soroka, sekretarz P.S.L. na Francję, p. St. Górski, przedstawiciel okręgu Paryż P.S.L. i Koła Argenteuil.

Uroczystość zagaił p. Czyż. Następnie rozpoczęły się powitania i przemówienia gości. Prezes Tomczak po przywitaniu zebranych, wyraził duże uznanie dla dziennika „Narodowiec", podkreślając iż śmiało walczy dla dobra naszej Ojczyzny jako jedyny demokratyczny dziennik na Emigracji. Po prezesie przemawiał ks. Zblewski nawiązując do tradycji gwiazdkowej i apelując do jedności wszystkich rodaków dla dobra naszej kochanej Ojczyzny. Następnie przemawiał p. dr. Soroka i p. sekretarz Górski. Wszystkie te przemówienia były gorąco oklaskiwane.

Deklamacje dzieci wypadły bardzo efektownie, zwłaszcza zbiorowe. Pojawienie się św. Mikołaja i rozdanie obficie zaopatrzonych paczek dla wszystkich dzieci sprawiło olbrzymią radość.

Po całej uroczystości nastąpiły tańce, które trwały do późnej nocy.

Tą drogą pragniemy podziękować wszystkim tym, którzy wsparli tę gwiazdkę materialnie oraz którzy przyczynili się do jej zorganizowania.

—:-:—

62 osoby stanęły przed sądem oskarżone o przemyt alkoholu

NIMES. — Sąd karny w Nimes przez dwa dni rozpatrywała sprawę 62 osób zamieszanych w aferę pokątnej sprzedaży kradzionego alkoholu. Dwadzieścia adwokatów przemawiało na rozprawie. Wyrok w sprawie zapadnie za kilka dni.

—:-:—

Tragiczny zgon 78-letniej staruszki

ALBI. — Na pani Marii Brus, lat 78, zapaliła się odzież gdy za blisko podeszła do pieca. Mąż Brusowej, lat 80, mężczyzna sparaliżowany, nie mógł pospieszyć żonie z pomocą — wołaniem przeto wezwał sąsiadów. Gdy ci przybyli, ugasili na staruszce ogień, jednak poparzenia odniesione były tak groźne, że staruszka zmarła w szpitalu, do którego krótko po wypadku została przewieziona.

—:-:—

Nieszczęśliwy wypadek w szybie rudy żelaznej

ALGRANGE. — Podczas prac w szybie rudy żelaznej w Algrange oderwał się w jednym z wyrębowisk łom skalny. Górnik, Wojciech Paprota zdołał niemal w ostatniej chwili odskoczyć w bok i temu zawdzięcza ocalenie życia. Niemniej został ranny. Rannego umieszczono w szpitalu.

Panu Wojciechowi Paprocie życzymy rychłego powrotu do zdrowia.

Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańsk. w Meurthe et Moselle

Na ręce Przew. księdza prałata Kwaśnego przekazały kolonie polskie następujące ofiary: Blénod 750 fr., Lunéville 2.250 fr., Trieux 7.705 fr., Valleroy 6.400 fr., Tucquegnieux Marine 11.000 fr., Tucquegnieux Village 3.270 fr., Nancy 1.500 fr., Pont-à-Mousson 5.200 fr. Razem 38.075 franków.

Ks. Szczęsny Sołtysiak.

—:-:—

Wieczorek Matek Różańcowych w Auboué

AUBOUÉ. — Dn. 4 lutego 1951 r. odbył się wieczorek u Matek Różańcowych przy udziale członkiń i ich rodzin. Obecni byli również ksiądz Rozynek z Homecourt, który tu w Auboué raz w miesiącu odprawia Mszę św. dla Polaków. Przybył również p. Stachowicz Antoni, prezes Tow. Wzajem. Pomocy w Auboué i sekretarz tej organizacji p. Tadeusz Majcher.

O godz. 7 wieczorem pani Fagiel, prezeska Br. Róż. Żyw. zagaiła uroczystość i powitała obecnych, po czym odśpiewano „My chcemy Boga". Następnie wszyscy zajęli miejsca przy ślicznie udekorowanych stołach, na których było wiele różnych ciast polskiego wypieku. Nigdy nie strudzone członkinie obsługiwały i zachęcały gości do dobrego wina i herbatki. Przy tak już wesołej zabawie i miłej atmosferze, pani Byczek sprawiła jeszcze więcej wesołości swoją niespodzianką. Postawiła przed gośćmi śliczny kosz kwiatów, który wykonała własnoręcznie z bibuły, czym wywołała istny podziw. Każdy chciał mieć ten śliczny kosz kwiatów, więc postanowiono sprzedać go przez licytację. Kosz dostał się p. Stachowiczowi, a pieniądze zebrane pani Byczek przeznaczyła na sztandar dla Bractwa. Tu muszę zaznaczyć, że Polonia w Auboué nie upada na duchu, choć często jest lżona na ulicy przez agentów Kremlu. Tutejsza garstka prawdziwych Polaków nie ustraszenie kroczy naprzód tą drogą, którą prowadzi „Narodowiec", do zwycięstwa nad wrogiem, który męczy naszych braci i siostry tam w naszej biednej umęczonej Ojczyźnie. Tu na wolnej ziemi Francji, też są agenci Kremlu i tu w Auboué ich nie brak; i tu starali się ci agenci i starają zbałamucić Polaków, obiecując paczki gwiazdkowe, ale te dzielne Polki, choć ich tu mało jest w Auboué, odrzuciły ich dary i wszelką współpracę z agentami.

Odpowiedzi Redakcji

CH. B. (Somme). — Polacy mogą hodować gołębie pocztowe pod tymi samymi warunkami co Francuzi. W tym celu należało by zwrócić się do najbliższego Panu Towarzystwa Hodowli Gołębi Pocztowych i z nim sprawę omówić. Będzie Pan musiał być rejestrowany w urzędzie gminnym oraz w Towarzystwie Hodowli gołębi pocztowych i do towarzystwa takiego należeć. — Szczegółowe warunki uzyska Pan w merostwie lub w tow. wyżej wspomnianym. — Sprawę z lokatorem należy omówić z adwokatem.

St. C. Roubaix. — Jeśli w Pańskim mieście zamieszkania w Polsce względnie w Pańskiej gminie urząd parafialny spełniał również rolę urzędu stanu cywilnego, wówczas metryka kościelna wystarczy Panu do zawarcia związku małżeńskiego. O ile w gminie istniały dwa urzędy, parafialny do notowania wydarzeń kościelnych (chrztu, zapowiedzi kościelnych, ślubów itd...) i urząd stanu cywilnego, wówczas do zawarcia małżeństwa będą potrzebne Panu oba dokumenty: z urzędu stanu cywilnego do ślubu cywilnego, z urzędu parafialnego do ślubu kościelnego. Gdyby tak było i Pan nie mógłby dostarczyć dokumentu urodzenia, należy sporządzić akt zastępczy, po francusku zwany „acte de notarié".

Sz... R... — Na żywokost mówi się po francusku „consoude".

Abonent „Narodowca". — Wysyłka paczek z Francji do Polski jest dozwolona. Paczki do 1 kilograma wysyła się przez pocztę, powyżej jednak tylko do 20 kg. przez dworcowe urzędy wysyłek paczek. Opłata zależy od wagi paczki i obliczona jest według stawki franka złotego.

De Groden — Besançon. — Będzie Pan musiał odczekać czas przewidziany ustawą francuską uprawniającą cudzoziemca do otrzymania naturalizacji. — Okresu służby Pańskiej w wojsku angielskim nie zalicza się do okresu zamieszkania we Francji.

Czytelnik z Paryża. — Jeśli mąż i żona pracują a mają dwoje dzieci, otrzymują tylko „Allocations Familiales". Odpada im „Salaire Unique, który jest wypłacany gdy mąż tylko pracuje a żona w domu pozostaje.

O ile żona pracuje w miesiącu 3 tygodnie, należy już do zarobkujących. Z tego tytułu odpada „Salaire Unique".

Nr. 1903. — Pieniędzy z Polski za granicę nie wolno wysyłać. Stąd pieniądze uzyskane ze sprzedaży domu będą musiały być złożone w Polsce w banku lub w instytucji oszczędnościowej.

Micol z Roubaix. — Nowa pisownia nie przyjmuje w pisaniu słowa „zdjęcie „i" w miejsce „j".

Stała Czytelniczka pani B.O. z Homécourt. — Sprawa jest możliwa. Zwrócić się z nią do merostwa miejsca zamieszkania, które poda dalsze wyjaśnienia i skieruje do zainteresowanej instytucji.

P.M.D.C. — Adres jest następujący: „Orzeł Biały", 59/61, Hatton-Gardens, London, E.C. 1. (Angleterre).

Podziękowanie

Wszystkim Krewnym, Znajomym, Przyjaciołom i Rodakom, którzy brali udział w pogrzebie mej najdroższej żony

śp. Stefanii PUCIUL

szczególnie ks. prob. Majdzie za złożenie podziękowania na cmentarzu, w języku polskim i francuskim, Tow. Wzaj. Pomocy z Montchanin i Tow. Wzaj. Pomocy pod opieką św. Wojciecha za pomoc pieniężną, którą otrzymałem w sumie 22 tys. 900 fr i za wydelegowanie pocztów sztandarowych oraz prezesowi Wzajemnej Pomocy z Montchanin, druh. Forysiowi za wszelkie poniesione trudy, jak również wszystkim Rodakom i Rodaczkom za oddanie ostatniej przysługi i odprowadzenie mej kochanej żony na wieczny spoczynek, składam tą drogą serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążony Mąż wraz z całą rodziną Puciulów.

MONTCHANIN, w lutym 1951 r.

Podziękowanie

Wszystkim Rodakom oraz Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie mego Męża, Ojca, Teścia i Dziadka

śp. Ignacego KUBIAKA

szczególnie chórowi kościelnemu, pocztom sztandarowym i za przeprowadzoną zbiórkę na cmentarzu, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążona RODZINA.

Aux Gautherets par St-Vallier (S-et-L), w lutym 1951 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie napisać oprócz adresu podany **numer ogłoszenia**.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem, **nie ujawniamy**.
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumią się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca — 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna POKOJÓWKA. Dobre wyżywienie i wynagrodz. — Zgłosz. do: Mme. Albert FACQUES, 90, Avenue Jean Jaurès, ROUBAIX (Nord). (426)

Starsza DZIEWCZYNA, od lat 25 do 30, potrzebna do pracy na roli. — Zgłosz. pisemne (po polsku lub francusku), do: Mr. LIPIŃSKI à MAUPREVOIR (Vienne). (427)

Potrzebna EKSPEDIENTKA od zaraz. — Zgłosz. do: KOSMALA, Rue du Bois, HAILLICOURT (P.-de-C.). (441)

Potrzebny zaraz starszy UCZEŃ RZEŹNICKI do pomocy w warsztacie. — Zgłosz. do: KEMPIŃSKI., 40, Rue de Liévin, BULLY-les-MINES — (P-de-C). (415)

Potrzebna SŁUŻĄCA, od lat 25 do 45, obeznana z pracą domową i znająca się na kuchni. Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. — Zgłoszenia do: MARIE-CLAIRE, Couture, 1, Rue de la Bourse, LILLE (Nord). (269)

SŁUŻĄCA, posiad. referencje, potrzebna do lekkiej pracy domowej i do przyjęcia klienteli u lekarza. — Zgłosz. do: Dr. LESENNE, 30, Rue St. Vincent de Paul, ROUBAIX (Nord). (404)

Potrzebny starszy UCZEŃ RZEŹNICKI do pomocy w pracy w warsztacie i składzie. — Zgłosz. do: Józef KOWALSKI, Rue de Lens, HARNES. (407)

Młode małżeństwo (z 1 dzieckiem) poszukuje SŁUŻĄCEJ do pracy domowej. Referencje wymagane. Dobra płaca. — Zgłosz. do: SZWARC, — 7, Place Philippe de Girard, LILLE (Nord). (349)

SŁUŻĄCA bardzo dobrze obeznana z pracą domową, potrzebna do małżeństwa z 2 dzieci. Płaca 9.000 fr. mies. Poważne referencje wymagane. — Zgłoszenia do: ROSENFELD, 26, Bld. de la Liberté, RENNES (I-et-V). (440)

Kupno — Sprzedaż — 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

OKAZJA! Do sprzedania MASZYNA do PRANIA „Speed", miedziana, z paleniskiem (na węgiel), w nowym stanie. — Zgłosz. do: MACQUART à MERICOURT s/LENS. (428)

Ze względu stanu zdrowia, sprzedam interes produktów mleczarskich i nabiału. (300 klientów) w centrum wielk. kolonii górniczej. Cena 150.000 fr. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 438.

Niebywała okazja! Do sprzedania 5 okazyjnych MASZYN do SZYCIA, w cenach od 15 do 18.000 franków. **Firma BEWY**, 8, Place R. Salengro, 8 (dawniej Place du Cantin). **LENS**

BANDONIE najlepszych marek

3-rzędowa	— 48 basów	25.000 fr.
3-rzędowa	— 80 basów	34.000 fr.
5-rzędowa	— 120 basów	53.000 fr.

BADLOFF - AGOSTINI à VITRY-en-Artois (PdeC). Katalog na żądanie

Pracy poszukują — 100 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 25 fr.)

Młodszy CZELADNIK RZEŹNICKI poszukuje pracy w swym zawodzie (do warsztatu i do pomocy w składzie). — Oferty do „Narodowca" pod nr. 429.

Samotny MĘŻCZYZNA, sumienny i trzeźwy, znający wszelkie maszyny rolnicze i hodowle wszelkiego inwentarza, przyjmie stałe miejsce, najchętniej na małej fermie, jako samodzielny gospodarz lub jako woźnica. — Tylko poważne oferty przesyłać do „Narodowca" pod nr. 423.

Różne — 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

PIERZE-PUCH-WSYPY-DAMAS-PŁÓTNO gwarant. szer. 1,60. MATERIAŁY na ubrania męskie i damskie. A. HUDYKA - 12, Rue Jeanne Maillotte, 12 LA MADELEINE (Nord) — (Tel. Lille 560-23). —

OFFICE de TRADUCTIONS du S.-OUEST à AGEN (L & G) 1, Rue François-Arago. **Tłumaczenia sądowe** we wszystkich językach. OFFICE de TRADUCTIONS du CENTRE à Clermont-Ferrand (P-de-D), 8, Rue Blatin

Matrymonialne — 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Starszy MĘŻCZYZNA, pracujący na roli, pragnie poznać starszą PANNĘ lub WDOWĘ (może być z 1 dzieckiem), w celu matrymonialnym. Narodowość obojętna. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 430.

KAWALER, lat 31, kraw. męsko-damski, przystojny z braku znaj. prag. naw. koresp. z PANNĄ, narod. polskiej, od lat 21 do 28, przyst. i mił. charakt., najchętn. z zawodu krawczyni, w celu matrymonialnym. — Oferty z fotogr. za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 434.

Poszukiwania — 100 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 25 fr.)

Juliana PELIŃSKIEGO, który przybył z Niemiec do Francji w r. 1948 i prawdopodobnie pracuje w kopalni w Douai, poszukuje Stanisław KAMIŃSKI, 76, Cité Montuile, ECUISSE par Montchanin (S. et L.) (431)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.